

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Bagno plotki zatruwa atmosferę życia publicznego w Polsce

Niefortunni rybacy
i ich niewybredne metody

Niespełna trzy tygodnie temu (nr 126 „Nowej Rzeczpospolitej” z 5 bm.) w związku z nieudanymi zresztą manewrami, które z okazji obchodów „Czynu Chłopskiego” zainicjowali różnego rodzaju kombinatory polityczni, zapytywaliśmy: „co też teraz wymyślą dywersanci?”

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Po dotychczasowych niepowodzeniach zostawiono wprawdzie w spokoju Stronnictwo Ludowe aż do najbliższej sposobności, której dostarczy niewątpliwie zwołane na sobotę bież. tygodnia posiedzenie NKW, a dla odmiany postanowiono zająć się Stronnictwem Pracy.

Jest ono w tej chwili przedmiotem ataków prowadzonych z różnych stron. Z jednej rozpoznać ofensywę panowie z „Czasu”, gdzie, jak nas poinformowano, sygnał do wszczęcia kampanii dał — rzecz niezwykle dla kulisów dzisiejszych stosunków pikantna — nowy leader zachowawców, którym jest... niedoszły prezydent Rzeczypospolitej po „przewrocie majo-

wym”, z ramienia nieprzejednanej nacjonalistycznej prawicy, a dziś senator z nominacji... pan Adolf hrabia Bniński!...

Zajęliśmy się już nieco uchYLENIEM RĄBKA niektórych kulis tej kampanii, o pozostałych będzie czas jeszcze pomówić.

Na innym odcinku tego szere-

rokiego frontu polityczno-prasowego, któremu stale spędza sen z oczu nie przedstawiający rzekomo żadnego znaczenia politycznego „Front Morges”, próbuje się wciągnąć Stronnictwo Pracy przy pomocy sprytnie spreparowanych notatek i insynuacji w wir jakichś bzdur-

nich, bezsensownych kombinacji, związanych ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

Wprawdzie władze Stronnictwa Pracy, jak o tym wyczerpująco w swoim czasie informowaliśmy, jeszcze nie zdecydowały, czy stronnictwo w ogóle

weźmie udział w tych wyborach, ale nie zaszkodzi na wszelki wypadek „typować”, że gotowe jest ono maszerować w wspólnym oryndku wyborczym i z PPS i „klubami demokratycznymi”... Cel tej całej roboty jest wyraźny i przejrzysty, bo gdy rzecz się wkońcu wyjaśni, zawsze będzie można powiedzieć, że to „nacisk opinii publicznej” uniemożliwił powstanie tak nienaturalnej kombinacji...

Wszystkie te brudne chiwyty to zaledwo małe nieszkodliwe pociski wobec „Grubej Berty”, jaką wystrzeliła ostatnio jedna z tych osobliwych i zaśmiecających biurka redakcyjne agencji prasowych, które na zimno bez żadnych absolutnie podstaw, raz po raz preparują jakiegoś „sensację polityczną”. Ostatnia brzmi, jak następuje:

Ag. „Echo” donosi: W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w związku z niemożnością wyjazdu za granicę gen. Władysława Sikorskiego, przywódcy Stronnictwa Pracy zwrócili się z prośbą do Ignacego Paderewskiego o przyjazd do Polski. Na prośbę tę Paderewski nie dał jej.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Pytanie, na które społeczeństwo musi otrzymać odpowiedź
Czemu zamówienie na 60 wagonów
omineło polskie firmy?
Jak było z przetargiem na dostawę wozów tramwajowych?

Stała się rzecz po prostu nie do wiary. — Zarząd miejski m. st. Warszawy, względnie dyrekcja tramwajów rozpięła przetarg na dostawę 100 wozów tramwajowych. W naszych warunkach jest to dostawa ogromna, oceniana na około 6 milionów złotych.

Do przetargu stanęły firmy polskie i stocznia gdańska.

Przeciętny obywatel, płacący podatki, którymi zarząd miejski zarzą-

dza, mógł się spodziewać, że z powodów moralnych oferta jednej firmy odpadnie stanowczo — oferta stoczni gdańskiej. Wprawdzie w stoczni tej rząd polski posiada wieloprocentowy udział, ale absolutna władzę sprawują w niej Niemcy, nastawieni hitlerowsko, którzy nie tylko się odnoszą bezwzględnie do interesów polskich, ale nawet sabotują polskie zamówienia.

Przecież głośna jest właśnie teraz w prasie sprawa dwóch kutrów rybackich dla połowu śledzi, zamówionych z polskiej strony. Zarząd sto-

czni nie tylko nie dotrzymał pierwotnego terminu dostawy, ale termin ten przedłużał tak długo, aż najlepsza pora połowu śledzi minęła, tymczasem takie kutry rybackie, zamówione ze strony niemieckiej, zostały w terminie wykonane i dostarczone.

W tych warunkach przeciętny obywatel mógł się spodziewać, że dużo czasu upłynie, zanim stocznia gdańska otrzyma nowe zamówienie z Polski, a równocześnie nie można sobie wyobrazić, ażeby cena i warunki dostawy, oferowane przez sto-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Próba francuska

(1) Ostatnie częściowe a tak błyskawiczne rozwiązanie przesilenia rządowego we Francji dostarczyło znów podniety u nas różnym czynnikom do snucia ponurych rozważań na temat francuskiego kryzysu politycznego. Jest w tych sądach ta sama powierzchowność i płytkość obserwacji, które nie od dzisiaj powodują, że systematycznie co jakiś czas powtarzane przepowiednie o „upadku” Francji stale na całej linii zawodzą. Tak samo będzie też i obecnie. W wiadomościach, które dochodzą nas z Francji, trzeba rozróżniać istotne tło sprawy od elementów raczej taktycznej czy prestiżowej natury.

Faktem jest, że w pierwszym okresie rządów „frontu ludowego” dokonała się we Francji pewnego rodzaju rewolucja społeczna w stosunku oczywiście do tych warunków, jakie przedtem w tamtejszym życiu gospodarczym i społecznym obowiązywały. A wiadomo, że w tej dziedzinie „radykałna” i „socjalistyczna” Francja stała nieraz bardzo w tyle za innymi „zacofanymi” krajami Europy.

Na opinie o niezwykłości wstrząsu społeczno-gospodarczego, który w tym okresie we Francji się dokonał, wpłynęło przede wszystkim tempo dokonywanych reform oraz jedyna śmiała innowacja, przez którą Francja istotnie wyprzedziła ustawodawstwo socjalne całej Europy, a także i Ameryki (poza Meksykiem), tj. zaprowadzenie 40-godzinnego ty-

godnia pracy.

Było rzeczą jasną, że dalsze losy reformy, tak głęboko sięgającej w stosunki gospodarcze państwa, tak uzależnionej od międzynarodowej polityki ekonomicznej, jak Francja, uzależnione są od tego, jaki obrót sprawa skrócenia czasu pracy przybierze w innych państwach. Toteż od dwu lat byliśmy świadkami usilnych zabiegów, jakie na konferencjach Międzynarodowego Biura Pracy podejmowali przedstawiciele Francji, reprezentujący zarówno rząd, jak i sfery pracownicze, w kierunku pchnięcia naprzód sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy w ustawodawstwie międzynarodowym.

Zabiegi te natrafiły jednak na zdecydowany opór większości państw. Wtedy to już rozstrzygnięła się sprawa przejściowego przystosowania nowego ustawodawstwa francuskiego do istniejących w całym świecie warunków produkcji.

Tego to trudnego przedsięwzięcia podjął się obecnie Daladier. Nie jest ono łatwe i stąd ostrożność i powolność z jaką działa premier, a z drugiej strony groźne, ale nieszkodliwe demonstracje żywiołów skrajnych, które znalazły się w sytuacji, ułatwiającej wzajemne konkurencyjne rozgrywki.

Doświadczenie i zręczność mężów stanu Francji oraz zmysł rzeczywistości jej narodu są niewątpliwą gwarancją, że i z tej próby wyjdzie ona zwycięsko.

Największa sensacja Moskwy
Lindbergh znock-out'ował
agenta GPU

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

LONDYN, 25.8. Donoszą z Moskwy o incydencie, który jest obecnie na ustach całego miasta, a którego bohaterem stał się „honorowy gość Związku sowieckiego” — Lindbergh.

Jak wiadomo, za każdym z cudzoziemców, przebywających na terytorium Sowietów, chodzi stale „anioł stróż” w postaci jednego z agentów GPU. Jeden z tych „cieni” przydzielony został również do osoby Lindbergha. Krewki jednak Amerykanin, nie przyzwyczajony do tego rodzaju „opieki” zdenerwował się niepożądaną asystą — i gdy kilkakrotnie perswazje (w języku angielskim) nie odniosły skutku — doskonale wymierzonym ciosem znock-out'ował upartego agenta.

Ponieważ działo się to w obecności licznych świadków i na jednej z najruchliwszych ulic Moskwy — incydent wywołał ogólne zainteresowanie i rażące komentarze tłumy, że ktoś wreszcie przedstawicielowi zniechęconemu GPU wymierzył doraźnie „sprawiedliwość”.

Bezpośrednim następstwem incydentu był nieoficjalny rozkaz Jeżowa, znoszący ochronę nad Lindberghiem „z powodu wielkiej nerwowości naszego amerykańskiego gościa”.

Wobec wiadomości, jakie pojawiły się w prasie o rzekomej niełasce komisarza politycznego czerwonej armii Melchisa,

wywołanej jego działalnością na Dalekim Wschodzie — należy podkreślić, iż są one z gruntu fałszywe. Melchis bowiem w ogóle nie opuszczał Moskwy, zaś o jego rosnącym stale znaczeniu świadczy, iż w najbliższym czasie ma być wybrany do najwyższej rady wojennej ZSRR. (W)

Szykanowanie katolików
na Śląsku Opolskim

Rokrocznie na odpust w Piekarach, przypadający 15 bm. w święto Wniebowstąpienia NMP. przybywają liczne rzesze pielgrzymów z całego Śląska, z woj. kieleckiego, a nawet pomimo prześladowań i szykan ze strony władz niemieckich ściągają licznie Polacy ze Śląska Opolskiego.

W tym roku spoza granicy niemieckiej przybyło przeszło 500 pątników. Wielkie musi być przywiązanie tych ludzi do kraju rodzinnego, do wiary i do tradycji, którzy zaciśnawszy zęby zniesli wszystkie upokorzenia, nie dali się odstraszyć groźbami i przybyli na święto do ojczyzny.

Ze łzami w oczach opowiadają o swej drodze. Po kilka osób tylko (większymi grupami nie wolno) ścigali do granicy polskiej. Nie pozwolono im na tradycję uświęcony zwyczaj niesienia ze sobą figur i obrazów. W ostatecznym razie władze zezwoliły na to, ale jedynie za opłatą... 500 marek! Na granicy odbywała się szczegółowa rewizja. Jak żebraka wypuszczano każdego pozwalając zabrać ze sobą jedynie 2 marki.

A każdego, kto brał udział w pielgrzymce władze pamiętają długo i potrafią mu o tym niejednokrotnie przypomnieć.

Walka o monopol na rynku płyt

Smutna sprawa przemysłowca Tomaszewskiego

Wiele było swego czasu rozgłosu wokół sprawy płyt gramofonowych i wykorzystywania nagranych przez artystów piosenek. Związek autorów i kompozytorów scenicznych, wychodząc z założenia, że utwory te winny przynosić dochód również i związkowi przeprowadził starania o markowanie płyt, starania uwieńczone pomyślnym rezultatem. Od tego czasu nikt nie mógł nabyć na rynku płyty nie opatrzonej znaczkiem ZAIKS-u.

Zdawałoby się, że ten podatek będzie dla fabryk obciążeniem, którego nie będą chciały ponieść. Tymczasem okazało się, że jest przeciwnie. Niektóre fabryki, szczególnie te, które operowały nowościami muzycznymi niejednokrotnie w ogóle nie mogły się doczekać na znaczki z ZAIKS-u, wskutek czego zapas płyt z nowością „starzał się” i. ZAIKS-owi wymykał się z ręki dochód, przeznaczony podobno na artystów.

I wreszcie wyszło na jaw, że przy wilej podatku na płyt ZAIKS wykazywał się w sposób nie przynoszący mu bynajmniej zysku. Oto jedna z fabryk płyt, pretendująca do stanowiska monopolistycznego, zdołała sobie w ZAIKS-ie zyskać tak wielki wpływ, że... używa go do tepienia wszelkiej konkurencji, jaką tylko może na spotkać na tym rynku. Dzięki temu mniejsze fabryki, szukanowane przez ZAIKS czekając po dwa miesiące na znaczki, bez których przecież nie wolno jest płyt sprzedawać rujnowały się tak, że tylko dzięki temu znany fabrykant płyt, Tomaszewski powiesił się, inny zaś za bezcen sprzedał swą fabrykę dyktatorom rynku, bo nie mógł w tych warunkach pracować.

Tymi drogami tępi się konkurencję i siwarza monopol. Jest to najzupełniej zrozumiałe, dzieje się to we wszystkich niemal branżach przemysłowych czy handlowych. Należałoby tylko zapytać: dlaczego i w czym interesie w tę brudną robotę zaangażował się ZAIKS, bez którego żadna fabryka nie mogłaby znieść konkurencji tak, jak się to właśnie dzieje.

A kwestia wolnej konkurencji na rynku płyt gramofonowych nie jest sprawą błałą. Gdyby te lub inna fa-

bryka pozostawić samą na rynku — płyta gramofonowa zdrożałaby momentalnie. Wtedy — koncern Columbia, His Master's Voice itd. ruszyłby na podbój rynku: płyta zagraniczna w krótkim czasie zdobyłaby sobie

prawo obywatelstwa w Polsce.

Może więc panowie Marr, Lin, Idzikowski i inni zreflektują się i cołną w porę z drogi, która może im przynieść wiele przykrości, a z pewnością nie przyniesie żadnego zaszczytu.

Zamówienie, które ominęło polskie firmy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cznie gdańską, były tak idealne, że żadna firma polska nie może z nimi konkurować.

Jednakże wynik przetargu nie wypadł po linii myśli i uczuć przeciętnego obywatela.

Stocznia gdańska otrzymała zamówienie na 60 wagonów. Śląska „Wspólnota Interesów” jedynie na 40 wagonów.

Obrażona w swoich uczuciach opinia publiczna musi otrzymać wyjaśnienie, jakie to były względy, które skłoniły zarząd miejski dać tak znaczne zamówienie do Gdańska? Jakże to były idealne warunki dostawy, oferowane przez stocznice gdańską, że przeważały wszystkie skrupuła moralne?

Opinia publiczna ma prawo postawić takie pytanie i żądać na nie odpowiedzi. Mamy dziesiątki tysięcy bezrobotnych i jeżeli obowiązkiem wszystkich jest dbać o pracę dla nich, to w pierwszym rzędzie jest to obowiązek zarządu miejskiego stolicy Polski. W dobie, kiedy całe społeczeństwo z takim wysiłkiem składa się na fundusz pracy, aby zatrudnić bezrobotnych, kiedy w imię interesów skarbu państwa nie wolno wywozić bez koniecznej potrzeby i uzyskanego pozwolenia żadnych pieniędzy poza obszar walutowy Rzeczypospolitej — w takiej chwili nie wolno dawać, nie będąc do tego zmuszonym, milionowego zamówienia poza ten obszar.

Chcemy zatem wiedzieć, jaka była przyczyna, że zarząd miejski takie zamówienie dał do Gdańska.

O przetargu, w którego wyniku

Niefortunni rybacy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szcze żadnej odpowiedzi. Przejazd ten ma być związany z nowym kursem politycznym Stronnictwa Pracy.

Krótką tą „informacją” jest rekordem tego, jak w małej ilości wierszy można zawrzeć maximum fałszów!

„Arcydziełem” delatorskiego kunsztu jest nie tylko sama treść notatki, ale i troskliwie obmyślona droga, jakiej użyto dla jej puszczenia w świat.

A więc zaczęło się od skromnej wzmianki, którą kilka tygodni temu podało wileńskie „Słowo”, bodaj, że w jednym z telefonów swego osławionego warszawskiego informatora, że generałowi Sikorskiemu władze wojskowe nie udzieliły zezwolenia na wyjazd za granicę.

Informacja obiegła sporo pism prowincjonalnych, wywołała tu i ówdzie różne komentarze, była zaś całkowicie... zmyślona, lub ściślej mówiąc spóźniona o przeszło pół roku!

Faktyczny bowiem stan rzeczy jest tego rodzaju, że lansowana obecnie wiadomość odnosiła się do końca ubiegłego tygodnia początku bieżącego roku, o czym pisały wówczas poważne dzienniki („Kurier Warszawski”, „Nowa Prawda”, „Głos Narodu”, „Polonia”, „Il. Kur. Codzienny” i inne). Później już a tym bardziej w ostatnich tygodniach gen. Sikorski, jak mogliśmy to z całą ścisłością stwierdzić, żadnych zabiegów o wyjazd za granicę nie czynił.

Kto więc tedy i w jakim celu puścił w obieg tego rodzaju plotkę i postarał się o rozkolportowanie jej za granicę za pośrednictwem specyficznego typu agencji prasowej utrzymywanej w Paryżu („Parest”) —

Podróżuj LOTEM

pozostaje tajemnicą, na którą nieco światła rzucić dopiero może obecne powiązanie jej z nową pogłoską o tym, jakoby Stronnictwo Pracy zwróciło się do Ignacego Paderewskiego z prośbą o przyjazd do kraju, a to w związku... „z niemożliwością wyjazdu za granicę generała Władysława Sikorskiego”.

W ten sposób gra sama się zdemaskowała, a jej główne elementy stały się niespodziewanie w pełnym świetle. „Mistrzostwo” chwytu polegało na tym, że można było w obecnej sytuacji jeszcze raz wybitnego generała, pozostającego formalnie w czynnej służbie wojskowej, obciążyć odpowiedzialnością za rzeczy, których absolutnie nie robił i od których, jak powszechnie wiadomo, trzyma się z dala! A to dla dywersantów, ich „chlebobdawców” zawsze jakąś wartość przedstawia...

Dalszy ciąg intrygi da się już wytłumaczyć bardzo prostą.

Wiadomo dobrze, bo niejednokrotnie w ciągu ostatniego roku pogłoski tego rodzaju były dementowane, że Ignacy Paderewski nie nosi się zamiarem przyjazdu do Polski. Jeżeli więc nie przyjedzie, to znaczy, iż „nie liczy się” wcale z opinią czy prośbą Stronnictwa Pracy, a bodaj że jest z nim w całkowitej już rozterce... W ten sposób nie będzie również mógł być zrealizowany ów tajemniczy „nowy kurs polityczny Stronnictwa Pracy”, o którym donosi wspomniana wyżej agencja.

Cała gra jest dostatecznie obrzydliwa i małe jaskrawo sposoby i sposobi, jakich używa się w dzisiejszych warunkach życia publicznego w Polsce dla utrzymania atmosfery politycznej w stanie stałego zmacenia.

W mętnej bowiem wodzie, najłatwiej się pono łowi ryby...

Skład naszej drużyny pięściarskiej na bieżący sezon międzypaństwowy

W niedługim czasie rozpoczyna się sezon pięściarski. W związku z tym już obecnie proponowany jest skład

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 290.30; Berlin 213.07; Bruksela 89.65; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.47; Kopenhaga 115.95; Londyn 25.82; Mediolan 27.89; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabeł) 5.31; Oslo 130.53; Paryż 14.54; Praga 18.30; Sztokholm 135.65; Tel Aviv 25.90; Zurych 121.60; Marka niem. srebrna 94.00.
PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. prem. lnu. i em. 84.88; 11 em. 83.88; 3 proc. poz. prem. lnu. seriowa i em. 95.25; 4 proc. państw. poz. prem. dolar 42.75; 4 proc. poz. konsol. (większe 67.25, drobne 67.00); 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 67.38; 5 proc. konwers. drobna 69.50; 8 proc. l. z. ziemskie dolar, gwar. kupon 38.87; 4 i pół proc. l. z. ziemskie seria V 65.65; 5 proc. l. z. Warszawy (1933 r.) 74.25; (po 1000 zł) 74.25.
AKCJE: Bank Polski 125.00; Lillop 89.00; Modrzejów 17.25; Ostrowiec 68.25; Starochów 43.75; Żyrardów 61.00.

drużyny, która będzie reprezentować nasze barwy narodowe. Oczywiście skład ten może jeszcze ulec zmianom zależnie od wykazanej formy i kondycji zawodników.

W skład naszej reprezentacji zgodnie z dotychczasowymi przewidywaniami wchodzi: w wadze muszej: Jasłowski, Lendzion, Sęk, Gasiorek. W koguciej: Sobkowiak, Czerwiński, Szwed, Górecki. W piórkowej: Czortek, Kozłówek, Augustowicz, Janowczyk. W lekkiej: Woźniakiewicz, Kowalski, Kalnar, Półus. W półśredniej: Koleczyński, Janczak, Jarecki, Grądkowski. W średniej: Pisarski, Szczyński, Ożarek, Dankowski. W półciężkiej: Szymura, Klimecki, Karolak, Pietrzak. W ciężkiej: Piłat, Doroba, Białkowski, Sadowski.

Czytajcie „Nowa Rzeczpospolita”

ATLANTIC

CHMIELNA 33, pocz. 4. 6. 8. 10

Victor Mc. LAGLEN
po raz pierwszy
w komedii sensacyjnej
pt.

BITWA NA BROADWAY'U

TEATR MALICKIEJ

Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ. 8.15

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

o 4.15 i 8.15.

NA FALI ETERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień
oraz „Orbis”, aleja Jerozolimska 39.

Restauracja
Kawiarnia
Dancing

DOLINA SZWAJCARSKA

SZOPENA 3
Wejście
bezpł.

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO.
Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 r.

IMPERIAL

Marszałkowska 56 p. 5-7-9

ŻYCIE WE DWOJE

„Live, Love, Learn”

RIALTO

P. 6. 8. 10

Najweselejsza komedia Stolicy

„Blond niebezpieczeństwo”

GINGER ROGERS

VICTORIA

Marsz. 105 Ost. dni

MIRIAM HOPKINS

P. 4.-8.10 Zn. 1

POŚCIG ZA KAWALEREM

part. 70

KINO SOKOL

MARSZAŁKOWSKA 69

MOJA MAŁENKA

WIELKA MIŁOŚĆ BETHOVENA

Harry Baur

Kino Studio

Chmielna 7 Nowy Świat 23/25

LA HABANERA

pocz. godz. 5. 7. 9

BALTYK

p. 5. 7. 9.15

Eleanor Powell

Nelson Eddy

w czarującej komedii

ROSALIE

CENY FILHARMONIA

Pocz. 6. 8. 10

gr. 75

zł. 1-

Nieusprawiedliwiona

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

godzina

COLOSSEUM

P. 4. 6. 8. 10

Niedz. 12 i 2 poranki

PIERWSZA TARZANKA

EGZOTYCZNA PIĘKNOŚĆ

DOROTHY LAMOUR

w filmie

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

„Patrzyliśmy jak dumnie wstępował na szczyble wyżyn i chwały Ajaccio w hołdzie Wielkiemu Cesarzowi

W dniu 15 sierpnia br. przeżyło Ajaccio, rodzinne miasto wielkiego cesarza, gdzie ujrzał on światło dzienne i w którym na każdym kroku czuje się wspomnienie jego imienia, wykutego w sercu i umyśle każdego Korsykanina: jego genialnymi czynami, świetnymi zwycięstwami, i całą tą bohatersko - tragiczną legendą, jakiej drugiej nie zna świat. Wspaniała ta historyczna ziemia z jej niezwykłymi mieszkańcami, z których dzikich serc do dnia dzisiejszego nie zdołała kultura - wydrzeć okrutnej vendetty... — ziemi sławnej wielkimi wspomnieniami i strasznym bezprawiem, a opromienionej blaskiem legendy, największego jej syna.

Korsyka uczciła Napoleona niezwykle! — Ale bo i na tej Korsyce Napoleon jest wielbiony zawsze i w chwili, kiedy na arenie świata zabłysła jego gwiazda i wtedy, gdy zbladła.

Ta aktualność Napoleona w Ajaccio nie ma sobie podobnej nigdzie na świecie, bo ani Goethe w Weimarze, ani Mozart w Salzburgu, ani Szekspir w Stratfordzie nie zostawili tak wyraźnego piętna swej indywidualności.

Wspomnienie po Napoleonie snuje się po tej wyspie wszędzie. Wszędzie on i tylko on, jak gdyby doładowany tym mieście przebywał i oddychał czarodziejskim balsamem jej kwiatów, upajał się pięknem tego poetycznego zakątka, bujną jego roślinnością i wchłaniał jej aromat, o którym zwykł był mawiać:

— Po tej odurzającej woni kwiatów i aromacie można Korsykę poznać z zamkniętymi oczyma...

Dzień 15 sierpnia, jako dzień urodzin Napoleona, wybrano na inaugurację pomnika i w tym dniu przeżyło Ajaccio podniosłe chwile oddania hołdu swemu ukochanemu „Małemu Kapralowi”.

Wprawdzie Ajaccio posiadało już kilka pomników Napoleona, ale żaden z nich nie odpowiadał upodobaniom gorącego Korsykanina; ani ten przybrany w togę konsula, ani ten otulony płaszczem cesarza. — Nowy pomnik ukazał wreszcie oczom swych rodaków Napoleona takiego, jakim go widzieć pragnęli... jako pułkownika gwardii i „ten będzie dla nich niewątpliwie większy, od samego cesarza”.

Pomnik wznosi się na placu Casone, który dominuje nad całym Ajaccio, a znajduje się w pobliżu słynnej grotty, w której Napoleon jako dziecko zabawił się i gdzie wiatrom spokojnie wiał z jego przyszłych marzeń i snów o chwale.

Statua stoi na wzniesieniu kilkudziesięciu metrów widoczna już z daleka. Oblicze cesarza tchnie majestatem i wielkością, a opodal wiatr z palmami wiecie rozmowę o jego chwale.

Posąg dłuta słynnego rzeźbiarza Geyre jest wyjątkowo piękny, w swym stylu i pomyśle... Na płycie wyrzeźbione są następujące słowa:

„Patrzyliśmy jak dumnie wstępował na szczyble wyżyn i chwały”
Napoleonowi I
Cesarzowi Francuzów
1804—1815

Pod orłem zaś wymienione są ważniejsze zwycięstwa, a na zakończenie:

„Kodeks cywilny — Izba obrachunkowa — Legia honorowa — Rada Państwa — Uniwersytety — Banki Francji”.

Oto i wszystko i to wystarcza na okres tak krótkiego panowania. Trzeba było być obecnym na tych uroczystościach, ażeby zrozumieć, jak głęboko zakorzeniony jest tu kult i wspomnienie po tym niezwykłym bohaterze.

W uroczystym dniu 15 sierpnia miasto odświeżnie udekorowane roz-

brzmiewało radością i dumą. Już od wczesnego rana olbrzymi pochód złożony z przedstawicieli obcych państw, licznych delegacji związków, oraz wojska w efektownych mundurach z epoki napoleońskiej przemarszerował przez miasto, poprzedzany sławną orkiestrą korsykańską, z burmistrzem miasta na czele.

Pochód udał się przed pomnik Napoleona, którego poświęcenia dokonał jeden z dygnitarzy Kościoła.

I wówczas głos zabrał młody minister marynarki francuskiej Campinchi (z pochodzenia Korsykanin), który w płomiennej mowie zobrazował wielkość Napoleona, podkreślając wybitne cechy korsykańskiego jego charakteru: silną wolę, odwagę, niezwykłą, poczucie władzy i zamiłowanie do czynu. Następnie zanalizował zawrotną karierę cesarza, który zdołał dźwignąć Francję w parę miesięcy po jej wyczerpaniu walkami i anarchią. W końcu mowa charakteryzowała ostatni okres życia Napoleona na wyspie św. Heleny, gdzie okazał się cesarz większym niż pod Austerlitz, bo w dniach tak dla siebie ciężkich, okryty płaszczem chwały spod Marengo, pokazał zdumionemu światu, że wielkość jego duszy w niczym nie ustępowała jego geniuszowi.

— I dla tych cech — dokończył minister — ludzkość nigdy nie ustanie w kulcie dla tego niezwykłego człowieka.

Po tym przemówieniu — wieczorem miasto było wspaniale iluminowane;

liczne bankiety zakończyły uroczystości tego wielkiego dnia Napoleona w jego rodzinnym Ajaccio, a kiedy już wszystko przycichło dał się słyszeć w czarodziejskiej zatoce cichy poszum morza, który jeszcze snuł dalej niezwykłą legendę tryumfów nieśmiertelnego tytana.

J. J-B.

(Ze wspomnień ojca autorki o Ajaccio).

Pada sobie deszcz równo...

Pada sobie deszcz równo, pada raz po raz...

To na kwiatek, to na bratek,
to znowu na „Czas”

GRYF

PAWEŁ PROKOPIENI

Śpiewa w Niedzielę 28 bm.

W 100 POCIECHACH

Po rekonstrukcji gabinetu

Sytuacja we Francji bez zmian Porażka Niemiec w Bled

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 25. 8. Pomimo, że strajk tragarzy portowych rozszerzył się dziś na niektóre porty Morza Śródziemnego, należy wystrzegać się przesady w ocenie wydarzeń, do czego skłonne są pewne agencje telegraficzne, zawsze nastroszone alarmistycznie, gdy chodzi o Francję i podające jako głos opinii publicznej, lub czynników miarodajnych, cytaty z pewnych pism, których nakład nie przekracza paru set egzemplarzy.

Dodać należy, że syndykat francuskich robotników dokowych ogłosił komunikat zaprzeczający kategorycznie, jakoby wydał rozkaz rozszerzenia strajku. Z drugiej strony syndykat pracowników chrześcijańskich wypowiedział się za utrzyma-

niem 40-godzinnego tygodnia pracy, wychodząc z założenia, że nie ma podstaw do przedłużania czasu pracy wtedy, gdy na rynku robotniczym znajdują się dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

Przeciwko Daladierowi rozpetęła się kampania skrajnej lewicy, ale jest to tylko walka słowna. Przylatująca bowiem część społeczeństwa jest po stronie rządu. Zresztą sam Blum nigdy nie kwestionował dalej nie zaprzecza konieczności przystosowania 40-godzinnego tygodnia pracy do potrzeb obrony narodowej i poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu.

Walka rozgrywa się tedy na właściwym miejscu, to jest na terenie

parlamentarnym.

Z góry wskazać podkreślić należy, że komu jak komu, ale głównie lewicy najwięcej zależy na utrzymaniu choćby fikcji frontu ludowego, czyli możliwości oderwania socjalistów od większości rządowej, wydają się więcej, niż nikie.

Zaznaczyć jeszcze należy, że premier Daladier wielokrotnie zapewniał, że nie zamierza w niczym naruszać całokształtu reform społecznych, uchwalonych za czasów premierostwa Bluma. Ostatnie zaś jego poczynania idą całkowicie po linii życzeń, z jakimi wielokrotnie występował Blum.

Jeżeli zatem odczuwa się pewne wrzenie w kołach skrajnej lewicy akurat w chwili, gdy Niemcy są w pogotowiu wojennym, to jest to raczej ruch niepopularny nawet w kołach robotniczych.

Ku zdziwieniu wszystkich, konferencja Małej Ententy zakończona została wyjątkowo pomyślnie i nastąpiło nawet po raz pierwszy poważne zbliżenie między krajami do niej należącymi a Węgrami. Ten szczególny bilans konferencji zawdzięczać należy ogólnej ucieczce od osi totalnej i zbliżaniu się do — Francji, Anglii i Ameryki.

Oto powody, dla których największe zaskoczeni i niezadowoleni z obrad w Bled są Niemcy. (A)

Bułgaria otrzymuje pożyczkę francuską 10-letni plan inwestycji publicznych

SOFIA 25.8. Uzyskanie przez Bułgarię pożyczki we Francji w wysokości 375 milionów franków, umożliwi realizację wielkiego planu inwestycyjnego. Poza pożyczką francuską w najbliższym czasie Bułgaria otrzymać ma poważne kredyty angielskie i holenderskie. W ramach uzyskanych kredytów dyrekcja robót publicz-

nych opracowuje obecnie plan 10-letni. W pierwszym rzędzie rozbudowa na będzie bułgarska sieć kolejowa i rozszerzenie bułgarskiej żegluga na Dunaju, dla której zakupiono już 9 nowych statków i zmodernizowano szereg portów dunajowych. — Wreszcie zrealizowany będzie program elektryfikacji kraju i rozbudowa sieci urządzeń nawadniających.

Część uzyskanej pożyczki francuskiej przeznaczona będzie na nabycie we Francji niezbędnych materiałów technicznych i inwestycyjnych oraz potrzebnego sprzętu. Bułgarska rada ministrów przyznała ostatnio dyrekcji robót publicznych dodatkowy kredyt w wysokości 200 milionów lewów, który udzieli Państwowy Bank Rolny i Spółdzielczy a w najbliższym czasie parlament uchwali ustawę o nowych pożyczkach w kwocie 170 milionów lewów dla bułgarskiego ministerstwa komunikacji.

Niezależnie od wspomnianych planów inwestycyjnych ministerstwo handlu opracowuje projekt gruntownego zbadania bogactw mineralnych Bułgarii. W tym celu mają być zakupione za granicą za cenę przeszło 20 milionów lewów maszyny, sondy, pompy i inne narzędzia potrzebne do robót poszukiwawczych.

Kolacja się nie podobala

Kłopoty zjazdowo-finansowe ...a na powrót zabrakło...

W „Kurierze Poznańskim” znajdujemy takie oto ciekawe spostrzeżenia ze zjazdów OZN i ZMP w Warszawie:

Z UTRZYMANIEM

Oto jeszcze dwa charakterystyczne obrazki z Warszawy, z dnia, w którym odbywał się zjazd „sanacyjny” Związku Młodej Polski.

Do tramwaju nr 7 dnia 15 sierpnia rano wsiadło na pl. Narutowicza dwóch panów i jedna pani. Najstarszy z grupy zwrócił się do konduktora z żądaniem ulgowych biletów. Zapytany, na jakiej podstawie, odpowiedział, że on i jego towarzysze są uczestnikami zjazdu działaczy społecznych OZN i Związku Młodej Polski. Tu należy wyjaśnić, że równocześnie ze zlotem „Młodej Polski” odbywał się zjazd działaczy samorządowych „Ozonu”.

Konduktor odmówił grzecznie, wyjaśniając, że dyrekcja tramwajów nie udzieliła ulg uczestnikom tych zjazdów. Na to wspomniany pasażer odpowiedział z oburzeniem, że jeżeli koleja dała zniżkę więcej niż 75-procentową, to i tramwaje powinny być też tańsze.

— Myśmy z Lidy zapłacili po 5,60 zł za przejazd w obydwie strony i dwudniowe utrzymanie — oświadczył działacz z poczuciem państwowo-twórczej ważności.

— A, to bardzo dobrze, — wtrącił się do rozmowy, — widocznie oceniono należycie doniosłość zjazdu panów. I w dodatku z utrzymaniem.

— Z utrzymaniem — owszem — odparł działacz, już z radszą miną. — Ale, proszę pana, z tym utrzymaniem, to nie było całkiem dobrze. Bo wczoraj na kolację dali resztki z obiadu. A przecież kolacja powinna być osobno.

WŁADZA NIE DOPLACIŁA

Stoimy przed kościołem Zbawiciela, skąd za chwilę po nabożeństwie ma wyruszyć pochód ludowców. W tym

podchodzi do nas kilku młodych ludzi, jeden z nich wysuwa się naprzód i zaczyna:

— Proszę panów, bo myśmy przyjechali na zjazd „Młodej Polski”...

— To się panowie pomylili, bo tutaj będzie pochód ludowców, a nie „Młodej Polski”.

— My to wiemy. Nasz pochód się już skończył. Po południu mamy jechać do domu. Ale właśnie zabrakło nam funduszy...

— To niedobrze. Widocznie panowie źle się obliczyli.

— Owszem. Myśmy dobrze liczyli, ale... władza nie dopłaciła.

Tutaj sięgnął po jakiś papier, który miał być legitymacją. Nie chciał się badać bliżej tej legitymacji, ani słuchać dalszych żalów. Jeden z nas wyciągnął złotówkę i wręczył ją „wodzi” grupy, skarżącemu się na „władze”, która „nie dopłaciła”.

Nie wiadomo kto to był: prawdziwy uczestnik czy warszawscy „grandziarze”, którzy chcieli na zlocie

1700 robotników strajkuje u Ejtingona w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.8. Trwający od kilku dni strajk w zakładach Ejtingona przy ul. Dowborczyków 30, rozszerzył się znacznie. Niezależnie od 800 robotników przedalini, którzy domagają się uregulowania sprawy obsługi maszyn oraz warunków pracy, 100 robotników tkalni automatycznej pozbawiono pracy z braku prądu.

Tego samego dnia robotnicy oddziału tkalni przerwali pracę początkowo na znak solidaryzowania się z przedaliniakami, później zaś wysunęli własne żądania a mianowicie uregulowania sprawy obsługi maszyn oraz stawek przy produkcji tkanin grubszych. Łącznie strajkuje 1700 robotników, których przedstawiciele zwrócili się

do inspektoratu pracy o zwołanie obustronnej konferencji.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 zł

Konfiskata artykułu o roli chłopu polskiego

„Depesza”, pismo zajmujące się zagadnieniami życia gospodarczego, zostało ostatnio skonfiskowane za artykuł omawiający „rolę chłopu polskiego”.

Gdzie warto teraz pojechać? Życie Polesia odtworzone w kioskach i stoiskach wystawowych

Największą w tej chwili atrakcją turystyczną są wyjazdy na Polesie do Pińska, który jest ośrodkiem obchodu regionalnego „Dni Polesia” oraz ożywionego ruchu z racji trwania „Jarmarku Poleskiego”.

„Dni Polesia” trwają do 4 września, a w ciągu tego okresu co sobotę i co niedzielę oprócz innych imprez sportowych i turystycznych, urządzane są pokazy i widowiska regionalne. Grupy ludności miejscowej w tradycyjnych barwnych, haftowanych strojach odtwarzają obrazy życia i obyczajów poleskiego, niezwykle nastrojowo, ciekawie i — mało znane ogółowi turystów.

Wyjazdy do Pińska są ułatwione dzięki dostępnym warunkom przejazdów kolejowych. Karty uczestniczą LPT. pod hasłem „Dni Polesia” uprawniają do zniżek 66% w obie strony. Cztery pary pociągów dziennie kursują na linii Warszawa — Pińsk.

Tereny wystawy zagospodarowano nowoczesnie, wiażąc je przystankami statków i łodzi z obszarami rzecznych Pińszczyzny. Najważniejsze pawilony wystawowe to nowozbudowany pa-

wilon łowiecki, dworek rolniczy, pawilon rzemieślniczy, pawilon przemysłowy, pawilon rybacki z basenami, w których pływają żywe ryby poleskie, z ciekawością obserwowane przez zwiedzających.

Pomysłowość organizatorów „Jarmarku Poleskiego” poszła we właściwym kierunku pokazania oryginalnych wycinków z życia poleskiego na wystawie. Widzimy więc garncarzy przy pracy, a ich oryginalne wyroby z Pruzany i Horodna są do nabycia po groszowych cenach w stoiskach na wystawie. Duże zainteresowanie budzą też wyroby bednarzy i kołodziejów poleskich, niezmiernie solidne w swym prymitywizmie.

Gościnni rybacy polescy przyjmują zwiedzających wystawę w swym oryginalnym „kureniu”, szalasy z trzciny i tataraku, gdzie częstują świeżo gotowaną zupą z ryby i kartofli zwaną „uła”.

Udział rolników wielkopolskich w dostawach ziemiopłodów dla wojska

POZNAN, 25.8. W Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja władz wojskowych z przedstawicielami organizacji rolniczych, poświęco-

na sprawie zakupów płodów rolnych u rolników przez wojsko. Na konferencji tej przedyskutowano ustalone przez wojsko zasady i warunki odbioru ziemiopłodów. Poza omówieniem zasad odbioru, w toku obrad zwrócono uwagę na konieczność wzmocnienia jak najsilniej łączności między wojskiem a rolnikami-producentami i organizacjami rolniczymi, dążąc do jak najwydatniejszego zwiększenia udziału dostaw bezpośrednich w ogólnym pokryciu zapotrzebowania wojska na płody rolne.

Pokrywanie zapotrzebowania wojskowego na ziemiopłody na terenach innych OK. w drodze bezpośrednich zakupów dochodzi w niektórych okęgach do 100%, podczas gdy na terenie OK Poznań udział bezpośrednich dostaw w ogólnej obsłudze zapotrzebowania wojska jest jeszcze niedostateczny. Jest to w dużej mierze wynikiem słabej znajomości warunków i nieświadomości rolników o dogodnych możliwościach zbytu oraz płynących stąd dla producenta korzyściach.

Zebrani zgodnie wyrazili opinie, że nawiązanie możliwie najściślejszej współpracy leży tak w interesie armii, jak i rolników i że w roku bieżącym niewątpliwie nastąpi dzięki wspólnym wysiłkom organizacji rolniczych i wojska wydatne zwiększenie udziału bezpośrednich dostaw produktów rolnych w pokrywaniu ogólnego zapotrzebowania wojska.

konferencji. Dotychczas zgłosiło swój udział 26 państw. Ogółem spodziewane jest przybycie około 250 delegatów. W tej liczbie przybędą: prezes komisji handlowej, w Izbie gmin Filip Dawson i członkowie Izby gmin Ford Eltisley i plk. Crookshank, prezes parlamentarniej grupy polsko - francuskiej dep. Bibie, wice-prezes Izby dep. w Paryżu b. minister Leon Barety i b. minister rolnictwa Durad, włoski senator markiz Saint Martino Valperga i b. ambasador włoski w Warszawie Martin Franklin, deputowany węgierski baron Lang i córka premiera węgierskiego Elzbieta Davanyi, przewodniczący parlamentu rumuńskiego Savaean, posłowie do sejmiku litewskiego Barkauskas i Vilijusis, przewodniczący parlamentu egipskiego Barakat i in. Niemcy odmówiły udziału w konferencji. Najliczniejsze będą delegacje angielska i egipska. (po 20 osób).

Marynarka Wojskowa w Oksywii będzie miała swój kościół

GDYNIA, 25.8. Nasza marynarka wojenna odczuwa dotkliwie brak własnej świątyni garnizonowej. Starożytny kościół w Oksywii nie może pomieścić nawet miejscowych parafian, co nie mówiąc o oddziałach marynarki. Dlatego też kierownictwo marynarki wojennej poleciło kontynuowanie budowy kościoła garnizonowego w Oksywii. Przed kilku laty wybudowano szkielec świątyni, lecz z powodu braku funduszy komitet budowy zmuszony był przerwać prace.

Obecnie roboty wznowiono. Komitet pragnie choćby w stanie prowizorycznym oddać kościół do użytku na Boże Narodzenie br. Koszt budowy świątyni tej wynosić ma 300.000 zł bez urządzenia wnętrza. Na pokrycie tych kosztów kierownictwo marynarki wojennej przeznaczyło stałą dotację, z pomocą przyszło również Liga Morska i Kolonialna, która zamierza jesienią br. urządzić w całym kraju zbiórkę publiczną.

Estońscy spółdzielcy w Polsce

Do Związku „Społem” przybyli estońscy spółdzielcy: Johan Toots, naczelny dyrektor estońskiego związku spółdzielni spóżywców w Tallinie, Juri Warangu, dyrektor wydziału handlowego tegoż związku, oraz Aleksander Udam, dyrektor wydziału rewizyjnego. Zapoznali się oni szczegółowo z organizacją naszej spółdzielczości spóżywców, informując się co do szczegółów ustrojowych i wyników działalności.

Po zwiedzeniu centrali Związku „Społem” goście estońscy udali się do zakładów wytwórczych Związku „Społem” w Kielcach.

Ruch załężycielski Zw. „Społem”

W pierwszym półroczu rb. Związek „Społem” zarejestrował powstanie 153 nowych spółdzielni spóżywców, z tego 141 wiejskich, 7 w miasteczkach i w miastach. W roku ub. w tym samym okresie założono 142 nowe spółdzielnie spóżywców.

Wiamywarze mieli „dobry dzień” 35 tys. zł w ciągu doby

KATOWICE, 25.8. Przypuszczalnie pozamięscowli złodzieje włamali się do mieszkania właściciela firmy „Galwano-Technika” Henryka Postulki (ul. Biskupa Lisieckiego 2) i korzystając z nieobecności domowników, porobili biura i szafy i skradli biżuterię wartości 20.000 zł. Poszkodowany nie był ubezpieczony.

Kobiety — żeglarki w podróży dookoła Bałtyku

LWÓW 25.8. Jacht szkolny lwowskiego Akad. Związku morsko - kolonialnego „Krzysztof Arciszewski” po kilku dniach postoju w Gdyni wyruszył w nową podróż dookoła Bałtyku.

„Krzysztof Arciszewski” jest pierwszym polskim jachtem, który w podróży zakrojonej na tak wielką skalę, płynie z żeńską załogą w liczbie sześciu lwowskich żeglarek. Dzielne żeglarki wyruszyły z Gdyni dnia 4-go sierpnia i skierowując się na północ, odwiedziły port Vizby, dalej fiński port Marhamina na wyspach Alandzkich, ostatnio zaś kilka dni spędziły w Sztokholmie. Obecnie jacht znajduje się w drodze przez Kalmarsund do Kopenhagi, skąd w końcu sierpnia powróci do Gdyni.

Kolejowe wagony turystyczne III kl.

Z końcem listopada a najpóźniej w ostatnich dniach bieżącego roku nastąpić ma oddanie do eksploatacji blisko 100 nowych wagonów kolejowych typu turystycznego, budowanych obecnie w kraju.

Będą to wagony wyłącznie III kl. z 54 miejscami do leżenia — każdy. Miejsca te zaopatrzone będą w specjalne lampki do czytania.

Jacht AZM utorował u brzegów

GDYNIA 25.8. W nocy 23 bm. w basenie Prezydenta przy nabrzeżu Pomorskim zatonał jacht Akademickiego Związku Morskiego. Dwóch żeglarzy znajdujących się na jachcie uratowano. Powodem zatonięcia było rzućnięcie jachtu na mieliznę w okolicy Kuźnicy i Jastarni, skąd jacht przybył do basenu Prezydenta.

W kajdanach pod koła pociągu Woleli śmierć niż więzienie

KATOWICE, 25.8. Przed sądem karzącym w Rybniku odpowiadali we wtorek 23 bm. dwaj członkowie zlikwidowanej szajki Siwca, groźni bandyci: Franciszek Kudła i Wincenty Zimny.

W drugim wypadku włamali się złodzieje do mieszkania nieobecnego w Katowicach senatora Ludwika Maciejewskiego (ul. Dąbrowska 8) i skradli z biurka 6 obligacji Pożyczki Narodowej po 500 zł nr 3205245 — 3205250, 20 sztuk obligacji Pożyczki Inwestycyjnej po 100 zł i emisji Seria 023675 Nr 1 — 20 łącznej wartości 7.000 zł. Obligacje te stanowiły własność Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych. Mieszkanie nie było ubezpieczone.

W trzecim wypadku okradziono kupca Leona Landau (ul. Francuska 4), któremu złodzieje zabrali garderobę i biżuterię, w tym antyczny świecznik szabasowy, wartości 5 tys. zł. Landau był ubezpieczony.

Przed beatyfikacją męczenników podlaskich

SIEDLCE, 25.8. W dniu 27 bm. do JE ks. biskupa dra M. Przeździeckiego przybywa postulator rzymski, ks. dr Topoliński OMC celem szczegółowego omówienia przygotowań do procesu beatyfikacyjnego męczenników podlaskich.

21 nowych wydawnictw

W ciągu lipca rb. powstało na terenie całej Polski 21 nowych czasopism, w tym 8 w Warszawie, 4 w Poznaniu, 2 w Katowicach, 2 w Brześciu nad Bugiem, 1 we Włocławku, 1 w Toruniu, 1 w Kutnie, 1 w Tarnowie i 1 w Baranowie.

Prezes Komisji Księżyca

KRAKÓW 25.8. Na kongresie międzynarodowej unii astronomicznej, który obradował niedawno w Sztokholmie, powołano na prezesa Komisji Księżyca, jednej z najważniejszych obecnie komisji naukowych unii, prof. Tadeusza Banachiewicza, dyrektora obserwatorium krakowskiego. Komisja Księżyca zajmuje się w szczególności problemem zagadkowych odchyleń w biegach księżyca, pochodzących prawdopodobnie częściowo z nieregularnego obrotu ziemi dookoła osi.

Obaj odsiadywali kary więzienia w Katowicach za poprzednie zbrodnie.

We wtorek odpowiadali za to, że 4 czerwca br. usiłowali zbiec z więzienia w Rybniku. Mianowicie w czasie inspekcji rzucili się na strażników, obalili ich i rozbili, po czym rzucili się do ucieczki. Ujęto ich w bramie więziennej.

Sąd w Rybniku skazał obu za usiłowanie zabójstwa strażników i usiłowaną ucieczkę z więzienia po 10 lat więzienia i umieszczenia w domu dla niepoprawnych.

Po rozprawie obu skazanych pod silną eskortą odstawiono skutych na dworzec w Rybniku, celem odwiezienia do więzienia w Katowicach. Między stacjami Czerwionka i Jaśkowice bandyci zmylili czujność eskorty i wyskoczyli z jadącego pociągu. Kudła poniósł śmierć na miejscu, Zimny odniósł poważne obrażenia.

Zwłoki Kudły przewieziono do kostnicy gminnej w Bełkun. Zimnego odwieziono do Rybnika.

„Za pomyłki nie odpowiada” Niesłychane stanowisko ubezpieczalni

W sądzie okr. w Wilnie znalazła się sprawa z powództwa Bolesławy Alubowiczowej i jej męża Jana, kontrolera autobusów miejskich, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie o odszkodowanie w sumie 30.000 zł.

W 1933 roku Alubowiczowa zachorowała i zgłosiła się o pomoc do ubezpieczalni. Podczas leczenia poddała ją kuracji rentgenologicznej. Wyniki były jednak fatalne. Alubowiczowa bowiem została na całe życie kaleką. Obecnie wystąpiła z powództwem przeciwko ubezpieczalni.

Rzecznik ubezpieczalni społecznej wystąpił z oświadczeniem, że „ubebezpieczalnia odpowiada tylko za właściwy dobór lekarstw, natomiast nie odpowiada za ewentualne omyłki”.

Alubowiczowa leczyli wybitni lekarze, jak: dr Michejda, Kucharski, Trze-

Rozpoczęto prace nad podatkami

W ministerstwie skarbu rozpoczęła się po przerwie wakacyjnej praca nad poszczególnymi rozporządzeniami dotyczącymi wprowadzania w życie przepisów nowych ustaw podatkowych.

Przed wszystkim rozpoczną się prace nad podatkiem obrotowym, nad ryczałtem, następnie nad podatkiem dochodowym. Nie jest wykluczone, iż jednocześnie rozpoczyna się praca nad gruntowną reformą podatków komunalnych.

„Za pomyłki nie odpowiada” Niesłychane stanowisko ubezpieczalni

ciak i Załuska. Wszyscy zostali powołani na świadków. Zdaniem rzeczniczki ubezpieczalni winę ponosi chora, która w czasie kuracji rentgenologicznej używała arniki, co musiało wywołać fatalne skutki.

Sąd odroczył ogłoszenie wyroku.

Młodzież Polska u stóp Najświętszej Panny

W dniach 24 i 25 września br. odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski zlot katolickiego związku młodzieży katolickiej, na który przybędzie około 80.000 członków.

Z Poznania wyruszy na rowerach około 1000 członków tej organizacji. Na zjazd mają przybyć: prymas Polski JE ks. kardynał Hlond, JE ks. kardynał Kakowski, JE nuncjusz papieski oraz wielu innych dostojników Kościoła.

LEKARSKIE

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA PRZESWIETLENIE
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09.
rodz. 10-13-7 (0011)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA I SERCE
SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma
szczerwna. Elektrokardiograf. Prześwie
tlenia płuc i serca. Wezwania na mia
sto. TEL. 5.93-33. (100)

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI
weneryczna, płciowa, skór
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic
przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lec
nicy, Mariańska 9 godz. 4-5. (0019)

Weneryczna, skórne, płciowe
Lecznica Pl. 3 Krzyży 9
róg Wspólnej od 9 rano do 8 wiecz.
KOBIETY PRZYJM. LEKARKA

PRZY CIERPIENIACH

watrobę, żółtaczkę, nerki, kieszek SOK Świętojańskiego Ziela
Max. E. Góbieca — Warszawa, Miodowa 14, Apteki i Drogerie

Zapora w Porąbce zdała egzamin Niebezpieczeństwo powodzi minęło Wody zwoina opadają

KRAKÓW 25.8. Według meldunków nadeszłych we środę do godziny 12 w południe wody na wszystkich rzekach w województwie krakowskim powoli opadają.

Stan wody w Czarnym Dunajcu wynosił 355 cm ponad stan sygnalizacyjny. Woda opadła o 15 cm. Biały Dunajec 340 cm ponad stan sygnalizacyjny, woda opadła o 5 cm. Dunajec w Waksmundzie — woda opadła o 7 cm. Soła w Oświęcimiu 135 cm ponad stan sygnalizacyjny.

Wisła pod Bieruniem (mała) 230 cm ponad stan sygnalizacyjny. Soła w Porąbce 165 cm ponad stan sygnalizacyjny, Soła i dopływy w Żywcu wykazują tendencję zniżkową.

Wisła w Smolicach — punkt kulminacyjny nastąpił między godz. 24 a 3 w nocy przy stanie 508 cm. Stan obecnym wynosi 5 cm poniżej stanu sygnalizacyjnego. Wisła w Tyńcu wynosi 446 cm, tj. 10 cm ponad stan sygnalizacyjny. Wisła w Krakowie podniosła się od wczoraj godz. 4 po poł. o 250 cm i wynosi 97 cm poniżej stanu alarmowego.

Wody na Sole, Skawie, Rabie i Dunajcu opadają, jakkolwiek zaczął znów padać drobny deszcz na całym górnym dorzeczu. Woda na Wiśle przybiera wskutek spływu wód z dopływów.

SOSNOWIEC 25.8. Sytuacja powodziowa w powiecie chrzanowskim przedstawiała się we środę, 24 bm. następująco:

W gromadach Okleśna i Podłęże Wisła wystąpiła z brzegów. Grozę sytuacji potęguje fakt, że woda przeprawy niedokończonych wały ochronne. Zachodzi obawa zatopienia kilku domów, które częściowo zalane są już wodą. Ludność ewakuowano. Obecny stan wody wynosi 4,50 m ponad stan normalny. Na miejscu zarządzono pogotowie ochronne.

W gromadzie Jankodice stan Wisły wynosił 3 m ponad normalny, w gromadzie Metków 2,50 m ponad stan normalny. Brak jeszcze tylko 0,50 m, aby powierzchnia wody zrównała się z wałami. Ostatnio zanotowano słaby spadek wody 5 cm co godzinę.

W gromadzie Żarki stan Wisły wynosi 2,50 m ponad stan normalny. Woda idzie równo z brzegami i przy bywa jej 10 cm na godzinę. Zachodzi poważna obawa, że woda wystąpi tu z brzegów. W Bobru i Gorzowie kilka domów zagrożonych jest zalaniem.

W Gromcu woda zalała około 70 morgów pól i łąk. Jeden dom jest odcięty od świata. Ludność ewakuowano. Komunikacja drogowa i na promie przerwana, gdyż droga zalana jest wodą. Na innych terenach, gdzie każda poprzednia powódź wyrządzała wielkie szkody, obecnie dzięki wałom ochronnym wylewu nie ma.

RYBNIK 25.8. Padające od szeregu dni ulewne deszcze spowodowały znaczny przybór wód w rzekach na obszarze pow. rybnickiego.

Gwałtownie podniosła się poziom wód na Olsie i Odrze. W miejscowościach Godów, Niebochany i Ligota Tworowska woda wystąpiła z brzegów i rozlała się na szerokości 2 km, zalewając pola i łąki.

Na miejsce wypadku przybyła policja wzywając pomoc lekarską. Skleroska i Skonieczna odwieziono w agonii do miejscowego szpitala, w drodze jednak oboje zmarli.

Przyczyna zabójstwa i samobójstwa Skieroska była odmowa Skoniecznej wyjścia zań za mąż. Skonieczna utrzymywała przez jakiś czas ze Skieroskiem węzły przyjaźni, w ostatnich jednak dniach zerwała ze swym narzeczonym.

Pruszkowem wstrząsnął dziś rano krwawy dramat, jaki rozegrał się przy ul. Stalowej. Na nie zabudowanym placu znaleziono dwie dogorywające ofiary dramatu.

Jak ustaliło dochodzenie zamieszkały przy ul. Ołówekowej 17, 24-letni Roman Skieroszek kilkoma strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie 32-letnią Bronisławę Skonieczną, po czym strzelił sobie w usta.

Na miejsce wypadku przybyła policja wzywając pomoc lekarską. Skleroska i Skonieczna odwieziono w agonii do miejscowego szpitala, w drodze jednak oboje zmarli.

Przyczyna zabójstwa i samobójstwa Skieroska była odmowa Skoniecznej wyjścia zań za mąż. Skonieczna utrzymywała przez jakiś czas ze Skieroskiem węzły przyjaźni, w ostatnich jednak dniach zerwała ze swym narzeczonym.

Pruszkowem wstrząsnął dziś rano krwawy dramat, jaki rozegrał się przy ul. Stalowej. Na nie zabudowanym placu znaleziono dwie dogorywające ofiary dramatu.

Jak ustaliło dochodzenie zamieszkały przy ul. Ołówekowej 17, 24-letni Roman Skieroszek kilkoma strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie 32-letnią Bronisławę Skonieczną, po czym strzelił sobie w usta.

Na miejsce wypadku przybyła policja wzywając pomoc lekarską. Skleroska i Skonieczna odwieziono w agonii do miejscowego szpitala, w drodze jednak oboje zmarli.

Przyczyna zabójstwa i samobójstwa Skieroska była odmowa Skoniecznej wyjścia zań za mąż. Skonieczna utrzymywała przez jakiś czas ze Skieroskiem węzły przyjaźni, w ostatnich jednak dniach zerwała ze swym narzeczonym.

Pruszkowem wstrząsnął dziś rano krwawy dramat, jaki rozegrał się przy ul. Stalowej. Na nie zabudowanym placu znaleziono dwie dogorywające ofiary dramatu.

Jak ustaliło dochodzenie zamieszkały przy ul. Ołówekowej 17, 24-letni Roman Skieroszek kilkoma strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie 32-letnią Bronisławę Skonieczną, po czym strzelił sobie w usta.

Woda na Odrze również przybiera i grozi wylewem.

Przybrały również znacznie mniejsze rzeki i strumienie. Na razie większych szkód nie ma. Ponieważ deszcze padają w dalszym ciągu, zwiększa się poważnie niebezpieczeństwo wylewu.

NOWY SACZ, 25.8. Dzięki częstotliwości wypogodzenia się w górach, wody Dunajca, Popradu i Kamienicy stopniowo opadają, uwiadamiając szkody, wyrządzone przez kilgodzinny wylew.

Znaczne opadanie wód w rzekach, przy jednoczesnym wypogadzeniu się w górach, pozwala twierdzić, że niebezpieczeństwo powodzi na Podhalu minęło.

BIELSKO 25.8. Wielka zapora wodna na Sole w Porąbce zdała egzamin we wtorek. We wtorek i środę zapora w Porąbce uratowała okolice nad Solą przed nowym zalewem.

Konsekracja ks. bpa Spletta

GDĄSK, 25.8. W środę 24 bm. w katedrze w Oliwie odbył się uroczysty akt konsekracji nowego biskupa gdańskiego ks. dra Spletta. Nowy biskup objął tę godność po biskupie O'Rourke, który ustąpił w wyniku za targu o parafie polskie w w. m. Gdańsku.

Uroczystego aktu dokonał biskup Moguncji ks. dr Stohr. W konsekracji asystowali: ks. biskup Dominik z Pelplina i ks. biskup Kaller z diecezji warmińskiej.

Przed konsekracją biskup dr Karol Maria Splett przedstawił senatowi w. m. Gdańska bullę nominacyjną Stolicy Apostolskiej.

Referent senatu dr Hawranke doręczył ks. biskupowi dokumenty prezen tacyjne ze strony senatu w. m. Gdańska.

Senat z tej racji postanowił wyasy gnować poważne sumy na odnowienie katedry oraz siedziby biskupiej itd.

W katedrze obecni byli przedstawiciele korpusu konsularnego w Gdańsku oraz komisarz gen. RP.

Prezydent Finlandii zachorował

TALLIN, 25. 8. Prezydent Finlandii Kallio zachorował. Wiadomość powyższa wywołała duże wrażenie w całym kraju.

Militaryzacja SA i SS

BERLIN, 25.8. Na zjeździe norymberskim kanclerz Hitler zapowiedział ma jakoby przekształcenie oddziałów szturmowych (SA) i szwadronów ochronnych (SS) na milicję.

20 zabitych i 2 rannych Palestyński biłans środowy

JEROZOLIMA, 25.8. Na równinie Saronu oddział policji i wojska natknął się na silne grupy partyzantów. W utarczce zginęło 6 Arabów, 1 żołnierz brytyjski odniósł rany.

Zdołała ona obniżyć przybór wód Soły o 1,70 m tak, że zamiast przyboru 3,20 m było tylko 1,50 m. Stan 3,20 m odbiłby się niewątpliwie katastrofalnie na okolicach nad Solą.

Brutalna napad „Stürmera” na Ojca świętego

PARYŻ, 25.8. W tutejszych kołach katolickich wywołał ogólne poruszenie niesłychany nowy atak czasopisma „Der Stürmer”, skierowany przeciwko Ojcu św. Pod tytułem „Papież przeciwko prawu Bożemu” występuje wydawca pisma Juliusz Streicher przeciwko doktrynie Kościoła o równości ras ludzkich. Istnieją trzy rasy zasadnicze — pisze Streicher — biała, żółta i czarna. Otóż Ży-

Japonia dyskredytuje „ersatz” niemieckie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

KOPENHAGA, 25.8. Donoszą z Berlina, że transport maszyn i motorów, dostarczony ostatnio przez Trzecią Rzeszę Japonii — został odrzucony z powodu niskiej jakości materiałów zastępczych z jakich były wykonane.

Wiadomość ta jest niezmiernie charakterystyczna, gdyż jak wiadomo, Niemcy odmówili Japonii swego czasu wszelkich dostaw, tłumacząc się kompletnym zaabsorbowaniem ciężkiego przemysłu dla własnych potrzeb zbrojeniowych.

Pierwszy zaś transport, jaki w charakterze wyjątkowym udało się Japonii uzyskać — nie nadawał się absolutnie do użytku.

Wiadomość o odrzuceniu transportu wywołała w kołach rządowych, a zwłaszcza wojskowych Rzeszy przygnębiające wrażenie.

Henlein jedzie do Norymbergi

PRAGA, 25. 8. Konrad Henlein wraz ze sztabem swych najbliższych współpracowników uda się do Norymbergi na zjazd partyjny.

Min. estoński — ranny

RYGA, 25. 8. Samochód estońskiego min. oświaty Jaacksona, zderzył się pod Tallinem z ciężarówką i uległ rozbiciu, przy czym minister odniósł poważne obrażenia.

Dyrektor PAT — dyrektorem radia

Dyrektor naczelny PAT Libicki w dniu dzisiejszym ma zostać powołany na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radia.

Dekret Daladiera zreformuje 40 godzinny tydzień pracy

PARYŻ, 25.8. Agencja Havasa donosi, iż premier Daladier zamierza przeprowadzić zmiany dotyczące 40-godzinnego tygodnia pracy w formie zwykłego dekretu rady ministrów bez zwalniając parlamentu.

Nie chodzi tu o jakieś naruszenie ustawy o 40-godinnym tygodniu pracy, lecz jedynie o zezwolenie na odstępstwa od tej zasady, które zależą od upoważnienia kompetentnych władz i pozwolą ożywić produkcję, oraz ponownie dać Francji pracę.

Ta decyzja gwarantująca robotnikom całkowite utrzymanie uzyskanych reform przyjęta została przez członków Izby deputowanych, przebijających mimo feryj w kuluarach parlamentu jako sposób dający możliwość uniknięcia nacisku wywieranego jeszcze na skutek wystąpień części prasy przedstawiającej deklarację Daladiera jako koniec 40-godinnego tygodnia pracy.

Wszystkie partie chcą, by Francja w chwili obecnej poważnej sytuacji międzynarodowej mogła uniknąć wszelkich trudności wewnętrznych.

Pierwszy raport sytuacyjny lorda Runcimana

PRAGA, 25. 8. Współpracownik lorda Runcimana Gwatkin odczytał we wtorek do Londynu zabierając ze sobą raport sytuacyjny. W raporcie tym lord Runciman stwierdza jakoby dużą uступłość rządu czechosłowackiego oraz fakt, że Niemcy sudecy nie uczynili ani jednego gestu w tym kierunku ze swej strony.

Przypuszcza się, że problem Sudetów będzie dyskutowany na kongresie partyjnym w Norymberdze i stanowić będzie prawdopodobnie jeden z punktów wielkiej mowy „Führera”.

Według otrzymanych tutaj informacji śródowe posiedzenie ścisłego komitetu gabinetowego W. Brytanii, w którym wzięli udział oprócz premiera Chamberlaina min. spr. zagr. Halifax, kanclerz skarbu Simon oraz doradca ekonomiczny Wilson, po omówieniu odpowiedzi gen. Franco na projekt wycofania ochotników — poświęcono wiele czasu rozważaniom sprawy czechosłowackiej

Przygotowania do IV Targów Północnych w Wilnie

BUDOWA NOWEGO PAWILONU Duży napływ zapotrzebowania na miejsca dla eksponatów szczególnie rolniczych spowodował uchwałę zarządu T-wa Targów Północnych — zbudowania drugiego pawilonu wielkości około 100 m kw.

WYSTAWA HIGIENY I ZDROWIA Staraniem Ministerstwa Opieki Społecznej organizuje się Wystawę Higieny i Zdrowia. Dla tej wystawy dyrekcja Targów Północnych buduje odrębny pawilon

ZNIŻKI KOLEJOWE Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym) tegorocznych IV Targów Północnych w Wilnie w czasie od 17. 9. — 2. 10. br. zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75 proc., przy czym przyjazd do Wilna na podstawie karty uczestnictwa może nastąpić w czasie od 12. 9. — 1. 10., a przejazd z powrotem w czasie od 18. 9. — 5. 10. br. Na ekspozycję wystawową przewóz w drodze powrotnej bezpłatny. (N)

Horthy w Berlinie

BERLIN, 25.8. W dniu wczorajszym przybył do Berlina regent Horthy. Jednocześnie na ten sam dworzec przybył drugi specjalny pociąg wiozący kanclerza Hitlera. Obu naczelników państw powitał na dworcu marsz. Goering z żoną, rząd III Rzeszy oraz korpus dyplomatyczny.

W dniu dzisiejszym odbędzie się defilada wojskowa stanowiąca kulminacyjną punkt przyjęcia regenta.

UKAZUJE SIĘ

KINEMA

CO CZWARTEK

Bez precedensu!

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na wysoce niewłaściwe, charakterystyczne w dobie porozumienia polsko-niemieckiego na polu filmowym, wystąpienia hitlerowskich pism przeciwko naszej produkcji filmowej.

A dziś rejestrujemy nowy wybrzyk filmowy półurzędówki berlińskiej „Film-Kurier”. Tym razem jest to już zupełnie wyraźna napaść niemieckiego dziennikarza na polską kinematografię.

Wyżej wspomniany „Film-Kurier” w jednym z ostatnich numerów zamieścił recenzję z polskiego filmu „Geniusz sceny”, reprezentującego Polskę na tegorocznym Biennale w Wenecji.

Oto co pisze wenecki korespondent „Film-Kurier”:

„Pożalowania godnym wypadkiem okazał się następny, przez Polskę pokazany film „Geniusz sceny”, który wyreżyserowany przez Romualda Gantkowskiego i wyprodukowany przez Stefana Szwarca jako nowy eksperyment poświęcony został 84-letniemu aktorowi Ludwikowi Solskiemu. Spaliła na panewce ciekawa jako taka idea odwzorowania na płótnie kreacji głównych ról aktora teatralnego, połączenia tych odrębnych fragmentów i uzupełnienia ich tekstem objaśniającym. Eksperyment musiał przepaść, gdyż zaszeregowanie poszczególnych wyrwanych z łączności scen w jedną pełnoprogramową całość — działa niszcząco. Wyłącznie aktorskie kreacje nie mogą w tych warunkach podtrzymać zainteresowania.

Spośród przeszło 2.000 widzów obecnych w „Galezie del Cinema” na początku seansu, pozostało pod koniec jeszcze tylko 30 do 40 osób, z których kilka spało łagodnie, nie budząc się wcale.

Również i operator zasnął w międzyczasie, gdyż ni stąd ni zowąd powstała w trakcie wyświetlania filmu pauza i dopiero po kilku minutach wznowiono seans dla nielicznych pozostałych na widowni.

Przy zestawianiu filmu pozwolił sobie twórca na bezwzględne zaatakowanie narodowych uczuć niemieckich widzów.

W bardzo długiej scenie z sztuki teatralnej „Fryderyk II” został przedstawiony wielki król pruski, którego namiętną drogą jest każdemu Niemcowi „jako próżny, historyczny kretyn, zaniedbujący swoje sprawy państwowe, gdyż zdechl jego ulubiony pies” (dosłownie).

W tej samej scenie zarzuca Fry-

deryk Wielki swemu generałowi Ziethenowi, że sukcesy tegoż przypisać należy jedynie jego hemoroidom (dosłownie). Te dwa przykłady, do których można by dodać szereg innych wykazują dostatecznie, jak dalece ośmielono się urazić uczucie narodowe innego narodu.

Czy ośmieliliby się kiedykolwiek niemiecki producent filmowy pokazać w tak obrzydliwej i odstręca-

jacej formie bohatera narodowego Polaków marszałka Piłsudskiego?”.

Filmu „Geniusz sceny” nie widzieliśmy, to też pomijamy w tym wypadku artystyczne wartości wyżej omawianego obrazu. Natomiast niesmak budzi nie tylko forma tego artykułu i styl daleki od dobrych obyczajów re-

Dwaj potentaci filmowi w Warszawie

W Warszawie bawił przed kilku dniami jeden z potentatów Hollywoodu wice-prezydent wytwórni filmowej „20-th Century Fox” Joe M. Schenk.

Na urzędzonej przez tutejszy Fox-Film herbatce prasowej w hotelu Europejskim p. Schenk zaznajomił przybyłych licznie dziennikarzy z tajnikami kulis życia miasta cudów — Hollywoodu.

Otóż w świetle jego słów okazuje się, że amerykański przemysł filmowy ma już po za sobą kryzys i nie stoi dziś na przeszkodzie, by w najbliższej przyszłości wrócić Ameryce powrót do „prosperity”. Wielcy producenci tej miary, co Zanuck, Goldwyn, Selznick wypowiedzieli zdecydowaną walkę filmom, należącym do kategorii tzw. „B” (czyli filmom słabym). Odtąd, jak zapewnia p. Schenk, „Fox-Film” będzie produkował tylko filmy pełnowartościowe.

A no zobaczymy.

Wytwórnie w poszukiwaniu „nowych twarzy” porywają z Europy aktorów. Niestety nie wszystkie gwiazdy ekranu europejskiego nadają się dla Ameryki. Jeden z największych szkopół to brak znajomości angielskiego i zła wymowa.

Taka np. Simone Simon, zaangażowana w ubiegłym roku przez Foxa długie miesiące spędzić musiała nad nauką angielskiego; by wreszcie wystąpić na ekranie.

Nie sposób jest w skromnych ramach krótkiego sprawozdania streścić całokształt spraw, poruszonych przez p. Schenk. Dość powiedzieć, że herbatka prasowa trwała przeszło godzinę i gdyby nie... pewne względy techniczne gawędzilibyśmy sobie z arcymilnym gościem do północy.

Wizyta złożona stolicy Polski przez

p. Schenka, jednego z czołowych przedstawicieli amerykańskiego przemysłu filmowego ma znaczenie dwójkie. Primo — dowodzi niezłomnie, że polskim rynkiem filmowym filmowcy amerykańscy poczynają interesować się coraz bardziej i coraz bardziej z nim liczyć, secundo — zaznajamia nas bliżej i bezpośrednio jakże ciekawymi kulami kolebki filmu — Hollywood.

Przyklasnąć należy inicjatywę warszawskiej ekspozytury Fox-Film, że przyjazd p. Schenka potraktowała nie jako jeszcze jedną okazję do zasklamowania swej wytwórni, lecz ujęła go w ramy bardziej ogólne i zasadnicze.

Ub. poniedziałku bawił również w Warszawie wice-prezes wytwórni filmowej New Universal w Ameryce p. Seidelman. Miły gość zabawił w stolicy kilka dni, po czym udał się w dalszą podróż po Europie. W związku z jego przyjazdem odbyła się w hotelu Europejskim konferencja prasowa, podczas której p. Seidelman zaznajomił zebranych dziennikarzy z nowymi projektami i nowymi torami, na które wkracza obecnie polityka kinorówników tej wytwórni.

Otóż, zdaniem p. Seidelmana, w kinematografii amerykańskiej daje się odczuć brak nowych twarzy ekranu. Publiczność kinowa domaga się młodych aktorów, debiutujących w rolach głównych. New Universal, ulegając żądaniom publiczności kinowej, w nadchodzącym sezonie zapowiada nowe gwiazdy. Obok znanej już Deanie Durbin ujrzymy w filmach tej wytwórni Andree Leeds, aktorkę, którą odkrył dla filmu znany producent amerykański Sam Goldwyn w swym filmie „Goldwyn Follies” (polski tytuł „Jęj kochany chłopiec”), następnie jedną z bohaterek filmu „Penny”, w którym zabłysnął talent Durbin. Niemniej interesująco zapowiada się debiut w filmie amerykańskim znanej aktorki francuskiej Danielle Darrieux. Wystąpi ona w filmie „Paryżanka” (Rage of Paris).

Produkcja New Universal, jak sądzić ze słów p. Seidelmana, zapowiada się w nadchodzącym sezonie niezwykle zajmująco.

Podobno...

...rolę św. Andrzeja Boboli w filmie o wielkim męczenniku, realizowanym przez PATa zagra Kazimierz Junosza-Stępowski.

...biuro filmowe Feliks-Film, które dotychczas zajmowało się wyłącznie eksploatacją filmów krajowych i zagranicznych, w tym sezonie przystępuje do zakrojonej na wielką skalę produkcji własnej.

...o jednym z dyrektorów filmowych biur amerykańskich w Polsce coraz uporczywiej krąży pogłoski, iż ustąpić ma z zajmowanego stanowiska.

Sława Makowsk



utalentowana artystka - śpiewaczka, którą zobaczymy i usłyszymy wkrótce w jednym z filmów polskich

Nowe wynalazki w dziedzinie filmu

Z Hollywood donoszą, że jednemu z operatorów amerykańskich udało się dokonać nowego wynalazku filmu plastycznego. W tym wypadku do osiągnięcia plastyczności stosuje się specjalny pryzmat, złożony z kilku warstw szkła, umieszczonych w stosunku wzajemnym pod kątem 45 stopni.

Pryzmat ten umieszczony między liniami obiektywu do zdjęć powoduje odbicia fotograficzne, na których postacie i przedmioty do tego stopnia wysuwają się z tła ogólnego, że ma się wrażenie, jak gdyby zdjęcia dokonano aparatem stereoskopowym.

Dwóch młodych wynalazców polskich opatentowało w Berlinie nowy — podobno bardzo dobry — system kolorowania filmu, osnuty na zasadzie „trichromii”.

Obecnie w Warszawie czynione są pierwsze próby dokonywania zdjęć barwnych pg nowego systemu.

Wynalazca krajowy W. Kowańko konstruuje aparat własnego pomysłu, dający możliwość dokonywania zdjęć plastycznych (trójwymiarowych) przy zastosowaniu odpowiednich soczewek.

Sądząc z dotychczasowych doświadczeń, ten nader prosty w zasadzie system zapowiada się rewelacyjnie.

Inż. Kazimierz Prószyński skonstruował nowy model popularnego aparatu projekcyjnego, którego wielkość odpowiada przenośnej maszynie do pisania, a waga wynosi zaledwie kilka kilogramów.

Instalacja elektryczna do tego modelu nie jest konieczna, bo aparat może być poruszany ręcznie, a światło do obiektywu dostarczane jest przez akumulator.

Aparat ten będzie demonstrowany w Pawilonie Filmowym na tegorocznym Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie.

6.15 24.00 RADIO

CZWARTEK, 25.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Melodie północy”; 17.00 Transmisja otwarcia wystawy radiowej w Warszawie; 18.20 Pogadanka; 18.50 Teatr wyobraźni; 18.55 Reportaż o wystawie radiowej; 19.00 Muzyka ludowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.50 Dziennik wieczorny; 20.40 Pogadanka aktualna; 20.45 Audycja dla wsi; 21.00 Transmisja muzyki kameralnej z Treczyńskich Cieplic; 21.55 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka taneczna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Włostawa Wilkoza; 17.00 Jak spędzić święta? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Dwójka ludzi”; nowela; 22.20 Płyty; 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
18.30 Sottens. Recital fortepianowy A. Schnabla.
19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
19.55 Hilversum II. Koncert symfoniczny.
20.00 Sottens. Koncert symfoniczny.
20.15 Wiedeń. Wieczór oper.
20.55 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. Wieczór oper Pucciniego.

PIĄTEK, 26.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert orkiestry marynarki wojennej; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej; 15.35 Rozmowa z chórami; 15.50 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Utwory fortepianowe J. Brahmsa; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Pieśni trubadurów i waganów; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Koncert rozrywko-

wy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Płyty; 14.05 Pare informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół M. Winowskiego i M. Wróblewskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Muzyka kameralna; 17.50 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Fioleton; 22.15 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.30 Sofia. „Określ-widmo” opera Wagnera.
20.00 Drotwisch. Koncert Beethovenowski.
20.00 Wiedeń. „Monika” operetka Kostale.
20.20 Koszyce. „Nowe prawo dobiega”.
20.30 Wiedeń. Wieczór oper.
20.30 Paryż. Koncert symfoniczny.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 27.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Na manewrach” audycja muzyczna; 16.45 Fioleton; 17.00 Koncert kapeli ludowej; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza”; 19.00 Muzyka lekka i taneczna; 20.30 Audycja dla Polaków za granicą; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.45 „Po żniwach” pogadanka; 21.00 „Piaszcz” opera Pucciniego; 21.55 Wiad. sportowe; 22.05 „Siostra Angelica” opera Pucciniego; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 15.55 Pare informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
20.10 Berlin „Dzwony kornwilejskie” opera reka Planquette’a.
20.20 Drotwisch. Koncert symfoniczny.
20.30 Monachium. „Friedenstag” opera Straussa.
21.00 Mediolan. Wieczór oper.
22.30 Londyn Reg. Ameryka tańczy! — muzyka taneczna z Ameryki.

Pokłosie p-rasowe

„Srogi” publicysta, ukrywający się pod pseudonimem „Obiektyw 42” a hasajacy w dziale filmowym „Dziennika Ludowego”, nagle a nie spodziewanie poczuł „wole Bożą” do wytykania bliżnim domniemywanym grzechów. W ferworze natchnienia apostoł prawdomówności prasowej rzucił się na osobę dra A. Ruszkowskiego, oburzony napisaniem przez tego ostatniego artykułu omawiającym warunki produkcji filmowej w Polsce.

Następnie wpadł na redakcję pisma „Film”, które ujęło się za drem Ruszkowskim, a przy okazji spróbował zlinczować i „Kinemę” za to, że solidaryzowała się z wspomnianym pismem. Pałając oburzeniem na „Kinemę”, zarzucił niechlujstwo stylu i antysemityzm... dawnemu dodatkowi nie istniejącego już pisma „Nowa Prawda”.

Sprawokowani przez „Dziennik Ludowy”, zadaliśmy sobie trud, aby po raz pierwszy uważnie przeczytać jego dodatek filmowy i przekonał się, że zarzucane innym niechlujstwo kwitnie tam w całej pełni.

A więc: 1) Chaszonkowska nazywa „Obiektyw 42” Chaszonkowska, a twórcę znanego teatru komedii muzycznej w Moskwie Niemirowicza-Danczenko — Memizowiczem-Danczenko. Dalej wprawia w czytelników, że reżyserem wyświetlanego o-

becnie w stolicy filmu „Przygoda w Szanghaju” jest John Ford i dopatrzy się nawet w scenach z tego filmu „dojrzałej artystycznej woli realizatora”, gdy w rzeczywistości reżyserem tego filmu jest... mało znana osoba Eugene Ford.

Co zaś do stylu „Obiektyw 42”, to niech laskawie wytłumaczy, co na przykład chciał powiedzieć takim zdaniem: „I dalej leżeli redakcja artykułu przekreśla granice, otwierając okna i drzwi na oścież i wtedy brudów prac nie wypada...”.

W tymże numerze „Dziennika Ludowego” wspomniany publicysta dyskredytuje dodatek filmowy łódzkiej „Panoramy” we wzmięcie opatrzonej wymownym tytułem „Tragiczny komentarz czyli Panorama głupoty”. Istotnie komentarz „Obiektyw 42” okazał się tragiczny, bo już następnego dnia autor wzmianki musiał przeproszać „Panoramę” na łamach swego pisma, w pełnym skrusze sprostowaniu.

Stanowczo ten „Obiektyw” jest źle nastawiony na ostrość!

„Powodowani litością wytłumaczmyż nieszczeniowi”, że przyczyną budzące jego wyjątkową animozję do nas są nam dobrze znane i że zniżać się do podejmowania niecelowej polemiki nie mamy zamiaru.

Fabrykant fałszywych medali i krzyży Niepodległości zerował na dobrej wierze bezrobotnych

Wśród bezrobotnych na giełdach pracy kreślił się od pewnego czasu nieznany osobnik, podający się za emerytowanego wyższego urzędnika, który w rozmowie dawał do zrozumienia, że jest bardzo ustosunkowany i może być pomocnym w wyrobieniu posady. Z góry też zastrzegał się, co z naciskiem podkreślał, że może wyświadczyć przysługę tylko grzecznościowo.

— Teraz tylu oszustów grasuje, tak nabierają bezrobotnych na pieniądze, że po prostu przykro mi nawet przyznawać się, że mogę się komuś na coś przydać.

Po takim oświadczeniu emeryta każdy miał doń zaufanie. Było w tym wszystko tylko jedno małe kłopot. Oto usłuszny emeryt mógł wyrobić posadę tylko osobom odznaczonym medalem lub krzyżem Niepodległości.

— Bo przede wszystkim tylko odznaczonych dzisiaj się przyjmuje — oznajmiał dalej zatroskanym bezrobotnym.

Pocięszali ich jednak myślą, że może na takie odznaczenie uzyskać bardzo łatwo.

— Znam osobiście w kapitule pana pułkownika, przez którego mógłbym dla pana takie odznaczenie uzyskać.

— Przecież podań już nie przyjmują...

Gdy ktoś o tym wiedział i wyraził taką wątpliwość, emeryt śmiał się z naiwności interlokutora.

— Podań nie przyjmują oficjalnie, ale odznaczenia jeszcze wydają, a skoro wydają odznaczenia, to po znać domość przyjmą i podanie. Zresztą to już moja w tym głowa.

Teatr 815 Sniadeckich 5
Tel. 7-00-26

Ostatnie tygodnie
wkrótce żegna Warszawę słowik po'lski
LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ
jako
KRYSIA LEŚNICZANKA

W Cud-operełki w obsadzie gwiazd!
W próbach KSIĘŻNA CZARDASZKA

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak” Callaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Subretka” Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourachona”.
MALY: „Pani natura” Birabou.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.
TEATR 815: „Kryśka Leśniczanka”.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-oj. Pozostałe o godz. 4-oj.

KINA ZEROEKRANOWE
ATLANTIC (Chmielna 55): „Bitwa na Broadwayu”.
BALTYK (Chmielna 9): „Rozalia”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzós”.
CASINO (N. Świat 50): „Czardasz”.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dzungli”.
EUROPA (N. Świat 65): „Drapieżne małenstwo”.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie w dwójce”.
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze”.
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo”.
ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień”.
STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj i jego pani”.
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera”.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem”.

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo”.
BUSTON Keaton”.
ADRIA (pl. Teatrny): „Patrol na pustyni”.
AMOR (Elektralna 15): „Zakochani wrogowie”.
ANTINA (Żelazna 51): „Walka o złote pole”.
AS (Grójecka 56): „Now Jork — San Francisco”.
BIŚ (Elektralna 27): „Ręce zawiły”.
CZARY (Chłodna 29): „Wieża królewska”.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Królestwo zachodnich”.
EDEN (Marszałkowska 51): „Dwie Joann”.
FILHARMONIA (Jasna 3): „Nieusprawiedliwiona godzina”.
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zamkniętych”.
FORUM (Nowogrodzka 10): „Dzień na wyspach”.
HELIOS (Wolska 8): „Dziś Zachód”.
„Cudowna Zuzanna”.

Interes ubito szybko. „Petent” składał podanie na ręce emeryta, ten zanosił je niby do kapituły, a w kilka dni potem nadchodziło zawiadomienie, że medal czy krzyż przyznano. „Petent” nie koniecznie musiał się czymś odznaczyć, wystarczyło za pośrednictwem emeryta z giełdy pracy wpłacić 300 zł za medal albo 500 zł za krzyż.

— Bo to teraz bez pieniędzy ani rusz, panie dziejku — uświadamiał emeryt. — Takie czasy i na to nie ma rady.

Gdy takich odznaczonych zebrało się już kilkudziesięciu, a emeryt zebrał kilka tysięcy złotych, nagle znikł z horyzontu. Nie trzeba dodawać, że zawiadomienia o odznaczeniach z kapituły fabrykowane były przez ruchliwego emeryta.

Policja przecież odnalazła emeryta, gdy po jakimś czasie znowu zjawił się na innej giełdzie pracy, przed innym biurem pośrednictwa pracy. Okazał się nim nigdzie nie meldowany Edward Laszek. Podczas rewizji znalaziono przy nim kilka blankietów na „dyplomy” odznaczeniowe. Osadzono go w więzieniu.

Kto przechodzi z wydziału na wydział musi iść do wojska

Władze administracyjne otrzymały doniesienie wyjaśnienie w sprawie przedłużania odroczeń służby wojskowej, dla odbywających studia wyższe.

W myśl nowego zarządzenia, odroczenia służby wojskowej dla przekraczających 23 rok życia trwają najda-

Nowinki teatralne

JUBILEUSZ „SUBRETKI”
można sobie wyobrazić tylko na scenie. Rzecz jest w tym, że nie chodzi o zwykłą subretkę, którą koncertowo gra przemila Stefania Jarkowska, ale o „Subretkę”, której przedstawienia przekroczyły pierwszy jubileusz. Na dwudziestym piątym przedstawieniu publiczność bila brawa przy odsłoniętej kurtynie tak samo, jak na premierze. „Subretka” ma zapewnione powodzenie tak jak nie każda subretka mieć je może.

„ZBYT LICZNA RODZINA”
Młody chłopiec wierzy, że jest „nieudany” człowiekiem, kocha się bez wzajemności i z kasy firmy w której pracuje kradnie 30.000 aby za to pieniądze mógł kupić swojej damie pierścionek z brylantami i szafirom.

W szpitalu, do którego przywieziono go po nieudanym samobójstwie odwiedza go kolejno trzy „matki”... i tu zaczyna się komedia naszpikowana najprzedniejszym dowcipem i komicznymi sytuacjami.

Sala chłodna i doskonale wentylowana.

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach morza”.
OGROD ZABAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopna 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wstęp bezpłatny.

ITALIA (Wolska 32): „Oskartona”.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „2 dni miłości” i „Promienie zagłady”.
KOMETA (Chłodna 70): „Gasparone” i „Rozalia”.
MAJESTIC (N. Świat 45): „Symfonia młodości”.
MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiet”.
MASKA (Leszno 70): „Skamieniały las” i „Zapomniana symfonia”.
METRO (Smocza 30): „Życie ulicy” i „Sprzedawca traktorów”.
MEWA (Hoża 58): „Życie ulicy” i „Księżka X”.

MIEJSKIE (Hipotečna 8): „Za kulisami sławy”.
MUCHA (Długa 16): „WZ-26 nie wylądował” i „Dr Engel”.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura” i „Romantyczny milioner”.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „W sieci wywiadu” i „Romantyczny milioner”.
PROMIEN (Dzielnia 10): „Promienie zagłady” i „Dziabły wybrzeży”.
PRAGA (Targowa 71): „Nancy Steele zaginęła” i „Na drapieżcu chmur”.
PRASKIE OKO (Zygmuntońska 16): „Pieśń słońca” i „Złote jezioro”.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Poświęcenie” i „Romans w Budapeszcie”.
RAJ (Czerwikowska 171): „Trędowata” i „Ordynat Michorowski”.
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande” i „Dodatki”.
ROXY (Wolska 16): „Pepete-Moko” i „Papa się żeni”.

SFINXS (Senatorska 29): „Klub kobiet”.
SOKOL (Marszałkowska 69): „Moja małenka” i „Wielka miłość Beethovena”.
SORENTO (Krypska 54): „Dziś ścieżki” i „Ta albo żadna”.
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i trzy kobiety” i „Jej wysokość taniec”.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana” i „Dwoje z tłumem”.
ŚWIAT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański”.
TON (Puławska 59): „Pierwszy pocałunek” i „Magyczny klucz”.
UCIECHA (Złota 72): „Ostatni akt zemsty”.
UNIA (Dzika 8): „Zew dzungli” i „Rozalia”.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 2-11-25.

zał się nim nigdzie nie meldowany Edward Laszek. Podczas rewizji znalaziono przy nim kilka blankietów na „dyplomy” odznaczeniowe. Osadzono go w więzieniu.

Jeszcze jeden „kwiatek” komisyjnego Zarządu Miasta st. Warszawy

Jeden z porannych dzienników stołecznych podał optymistyczną wiadomość, że dzięki energii władz znikną już wkrótce w obrębie wielkiej Warszawy wyboiste, brudne podwórka. Będą one wszystkie wyasfaltowane.

Jak to wygląda w praktyce, łatwo się przekonać.

Wystarczy wejść na pierwsze i drugie podwórko domu przy ul. Nowy Świat 8-10.

Pierwsze podwórko nieknie i przypomina swoim wyglądem Saską Kępe przed 30 laty; drugie musiano

do końca roku kalendarzowego; w którym akademicy kończą lat 26 udzielać są tylko studentom niektórych wydziałów, a mianowicie: na politechnikach, w akademii górniczej, w akademii stomatologicznej, oraz na wydziałach lekarskim, weterynaryjnym i farmaceutycznym uniwersyte-
tów.

Ze względu na to, iż często zdarza się w toku studiów wypadki zmiany wydziałów ustalono, że studenci, którzy opuszczają wyżej wymienione wydziały i zmieniają rodzaj studiów, nie mają prawa do przedłużenia odroczenia służby wojskowej.

„Radyczna kuracja” przyniosła śmierć

Cierpiący na dusznicę Jusek Lindwasser z ul. Czerniakowskiej 148 był u lekarza, który zapisał mu proszki. Lindwasser miał je zażywać po 3 razy dziennie po proszku. Gdy mu po jednym proszku ulżyło, Lindwasser powiedział sobie, że jak pomógł jeden, to pomogą wszystkie w tym samym stosunku i będzie zdrow od razu.

Zażył więc kilka proszków i po chwili zachorował z objawami zatrucia. Odwieziony do szpitala po kilku godzinach zmarł w męczarniach.

Pierwszy zjazd lekarzy i higienistów

W dniach 2—4 października odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd lekarzy i higienistów, poświęcony sprawom szpitalnictwa. Zjazd połączony będzie z wystawą naukową.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)
Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)
Uczelnia, pracownia, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychodnią lub na stałe. Tel. 7-23-56 do 9 rano i od 6 popoł. (2—269)

Lokale
pokój niekremujący, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel.



Największym wrogiem planów działania jest przypadek, który zawsze

przerobić, bo na skutek dziur i dołów ludzie w nocy łamali na nim nogi. Jednakże po zdjęciu nawierzchni zabrakowało go z powrotem tymi samymi „kociami łbami”, tylko troszkę równiej. Aby choć w części być w zgodzie z poleceniem min. spraw wewnętrznych, zostawiono na środku niezabrukowany kwadracik na zieleni... wielkości większego pokoju.

O asfaltowaniu nikt nie myśli!

Najbardziej jednak „reprezentacyjnie” wyglądała oficyna w drugim podwórku, z których prawie cały tynk już poodłaził. Pomalowano tylko oficynę frontową, aby jej widok nie raził zbyt z ulicy. W środku może być brudno, bo nie widać.

A najciekawsze w tej całej historii to to, że właścicielem tego obdrapańca jest prześwietny zarząd miejski m. st. Warszawy. W domu tym miesi się wydz. meldunkowy zarządu miejskiego i odwiedzany jest dziennie przez setki interesantów.

Widocznie asfaltowanie podwórza i czystość domów obowiązują tylko prywatnych właścicieli, ale nie magistrat.

A jednak taki przykład respektowania zarządzeń władz centralnych przez samorząd stolicy nie jest dla obywateli objawem budującym.

Ciekawe, co by powiedział pan premier, gdyby podczas swoich licznych lustracji zajął niespodziewanie i do tego domu, leżącego przecież nie na przedmieściu, lecz w samym centrum Warszawy.

J. B.
Dr. STEFAN JERMOŁOWICZ
seksuolog
choroby i zaburzenia sfery płciowej
powrócił
0.113
5-TO-KRZYSKA 16. Tel. 628-58

104 choroby rodziny ubezpieczonego

Minister opieki społecznej ustalił nową listę chorób zakaźnych i chorób ostrych, które uprawniają członków rodzin ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych do korzystania z pomocy lekarskiej w szerszym zakresie.

Jak wiadomo w myśl ustawy o ubezpieczeniach społecznych, pomoc ta, udzielana jest tylko przez 13 tygodni. W wypadku zapadnięcia na choroby określone rozporządzeniem ministerstwa, pomoc lekarstwa, udzielana będzie i po tym okresie. Lista chorób zakaźnych obejmuje 104 rozmaite zachorzenia.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

MEBLE najtaniej można nabyć we własnej Wytwórni St. Wyczółkowskiego. Warszawa, Nowy Świat 45, telef. 6.95-06. Warsztat — Leszno 101 m. 5. (5.271)

Różne
Lekarstw nie daje

Jednak na cierpienia wewnętrzne zewnętrzne pomagam. Przyjdź! Jeżeli cierpisz! Przekonasz się! Jak twoje różne dolegliwości ustąpią. Rudziński, Nowy Świat 60 mieszkanie 2. Godziny: 10—2 i 4—7. (6—262)

OBIADY domowe 90 do 1,30 na zamówienie wydaje Kruca 6 parter. (46—274)

przytrafi się nie w porę obracając w niwecz wszelkie zamierzenia. Przekonał się o tym Zygmunt Budulak, który zakradł się na strych domu Świętojskiej 13 dla wyniesienia stamtąd suszącej się białizny lokatorów. Wszytko szło ładnie i składnie. Budulak opatulony był już mokrą białizną, już zmierzzył ku drzwiom, gdy nagle rozległ się brzęk tłuczonego szkła. I to tak głośny brzęk, że zrobił się rejwach w całej kamienicy. Była to sprawa przypadku. Oto Budulak zawadził zwisającym mu spod ubrania

rekwam cudzej ko'zuli

o wyniesione na strych okno, które zważyło się i wszystkie szyby rozprysły się w kawałki. Odtąd wszystko zależne było od przypadku, plan diabli wzięli. Odgłos tłuczonego szkła spowodował ekspedycję na strych lokatorów, zbrojnych w trzepaczki, szczotki, pogrzebacze. Budulak uciekł na dach, gdzie odbyło się polowanie lokatorów na „pajęczarza”, którego tak sprawnie, że policjant dorożką musiał go odwieźć do komisariatu.

Przypadek również popsuł plan Byj Ryszowi Ryzmanowi i Chilowi Bramsonowi którzy upatrzywszy zażywnego jegomościa usiłowali mu

zwdziżyć portfel
w autobusie miejskim, Bramson zaczął się kłócić z konduktorem o resztę w celu wywołania zająścia, by w tym czasie Ryzman załatwił się z upatrzonym portfelem. Przypadek zrzucił, że w tym samym autobusie znajdował się wywiadowca policji, który znał obu gagatków i ujął ich na gorącym uczynku.

Nawet bardzo miśnienie opracowany plan Antoniego Sobieraja nie zdał się na nic, gdy w grę wplatał się przypadek. Sobieraj zakochał się w pannie Janinie Glapskiej, u której czuł grubszą gotówkę ulokowaną w jednej z instytucji finansowych na książeczkę oszczędnościową. Po niejakiem czasie — wciąż zgodnie z planem — skradł narzeczonej dowody osobiste i książeczkę oszczędnościową, po czym z przyjaciółką swoją Władysławą Dąbrowską pojechał do Gdyni w celu podjęcia gotówki. Zamierzali oboje spędzić resztę

lata nad morzem

Trzeba jednak trafiać, że w tej samej chwili gdy romantyczna para stała u okienka kasowego, nadszedł ogólny telefonogram o kradzieży popełnionej przez Sobieraja. Gdyby jeszcze kilka minut byłoby za późno, ale przypadek zrzucił, że telefonogram przyszedł na czas. No i skończyło się tak jak z Budulakiem, Ryzmanem i Bramsonem. Romantyczna para poszła na urlop, ale nie nad morze, lecz za kraty.

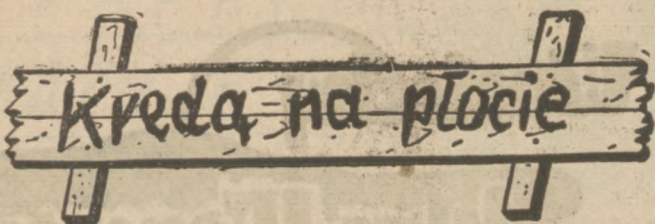
J. I.

Pogoda
Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.

Pogoda o zachmurzeniu dużym z większymi rozporządzeniami w północno-wschodniej części kraju. Miejsami przelotne deszcze, obfite w górach. Temperatura w ciągu dnia od 15 st. na zachodzie do 25 st. na wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Lekarze epidemiczni
Państwowa Służba Zdrowia dla skuteczniejszej walki z chorobami zakaźnymi, ustanowiła nowe etaty lekarzy specjalistów.

Przy wszystkich filiach Państwowego zakładu higieny wprowadzono stanowiska „lekarzy epidemicznych”, którzy czuwać będą nad akcją zwalczania ostrych chorób zakaźnych



Chiński wariat

O złotym niebezpieczeństwie mówiono już przed dziesiętkami lat. Wszystkie te strachajły wskazywały zawsze na Chińczyków, jako na przyszłych zdobywców Europy. Źródło zagłady rasy białej miało znajdować się w Chinach. Tak mówili uczeni, politycy, ekonomiści...

Aliści rzecz się nieco odmieniła. Wprawdzie wciąż groźna jest dla białych rasa żółta, ale biali podzielili się poglądowo co do samego źródła niebezpieczeństwa. Podczas gdy jedni — a do tych należą wszelkiego autoramentu faszysty — widzą groźbę dla nas w Chinach, inni twierdzą stanowczo, że siedzi ona w Japonii.

Mniejsza o to. Dotychczas alarmistów tych uważano za ludzi normalnych, rozsądnych, uczonych, mądrych. Tak jest na całym świecie. Można na ten temat pisać, rozprawiać, przekonywać i propagować. Można? — niezupełnie. Wolno to czynić osobnikom tzw. normalnym, ale nie wolno wariatom. Wariatom wara od tego tematu.

Właśnie w ogródku Hoovera na



W DRODZE NA URLOP

— Może znajdzie pani miejsce wolne dla mnie chociażby w jej sercu.

Krakowskim Przedmieściu wskoczył na ławkę nieznany mówca i zaczął rozprawiać na temat niebezpieczeństwa grożącego rasie białej ze strony Chińczyków. Zebrała się spora liczba słuchaczy i każdy na swój sposób komentował słowa mówcy. Jedni stanęli po stronie Japonii, inni wzięli w obronę Chińczyków.

W rezultacie zjawila się policja i mówcę aresztowała. Był nim Ludwik Zalewski, podobno chory umysłowo. Odesłano go do zakładu dla chorych psychicznie. Za co? Że mówił to, o czym mówią uczeni, politycy, ekonomiści? Dlaczego ich wszystkich po kolei nie zamyka się w szpitalu wariatów? Przecież o niebezpieczeństwie grozącym światu ze strony Chińczyków piszą u nas i na całym świecie gazety i liczą tysiące czytelników. Ze zwycięstwo japońskich cieszy się u nas tak wielu ludzi, że... gdyby chcieć z wszystkimi postąpić jak z Zalewskim, brakłoby miejsca w szpitalach wariatów.

Gdy Zalewskiego prowadzono do komisariatu krzyczał, że jest przy zdrowych zmysłach, wariaci zaś to ci, co nie widzą niebezpieczeństwa grożącego rasie białej ze strony Chińczyków.

Ten i ów z przypadkowych słuchaczy Zalewskiego poważnie zastanowił się nad jego twierdzeniem. Bo jeżeli jest on pomylnym, to co sądzić o tych wszystkich, którzy są tego samego zdania? Jeżeli zaś jest przy zdrowych zmysłach, to dlaczego tylko jego jednego zamyka się w szpitalu wariatów? Przecież zwycięstwa Japonii i przegranej Chinom życzy wielu, wielu innych?

TAMTEN

Spowiedź ex-wieżnia (2)

Ukradziony dyplom doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, w sierpniu.

— Przyszedłem do domu mając w kieszeni ukradziony dyplom. Ale siostrze, Jasce, nic a nic nie powiedziałem. Nadrabiałem miną. Wieczorem poszliśmy do kina.

Następnego zaś dnia opuściła Warszawę moja narzeczona... — ciągnął swą opowieść „fałszywy” lekarz Duglański.

— Odprowadziliśmy ją z Jaską na dworzec. Kobiety popłakały się. Mnie było głupio niewymownie.

Pociąg z wolna ruszył. Zostaliśmy sami.

Doktor Leokadia (Gena...) Zebek odjechała. Wykreśliłem ją ze swego życia raz na zawsze.

— Z wolna wracaliśmy do domu. Jaska była milcząca. Po drodze wstąpił do sklepu i kupiliśmy owoców — pamiętam to jak dziś.

Mieszkaliśmy wówczas na Marszałkowskiej, niedaleko dworca. Nasze klitki były od dawna nieopłacone i groziła eksmisja. Jaska bardzo się martwiła z tego powodu.

— Po kolacji, przed udaniem się na „spoczynek” powiedziałem jej:

— Siostrzyczko, kochanie, czy ty wiesz co nas czeka w niedługim czasie?

— Wiem. — Odpowiedziała krótko i zmarszczyła czoło.

Zacząłem tłumaczyć siostrze, że sytuacja nasza jest bez wyjścia... że jesteśmy o włos od... głodowej śmierci.

— Co za wstyd! — powtarzała ciągle.

— Ty, Jasko, straciłaś posadę... Ja, no cóż ja, korepetycje — marny chleb. Medycyny i tak i tak nie skończę! Mam jedynie myśl...

— Jaką? — spytała ożywiona.

— Wyłedziemy na prowincję. Zaczę praktykować. Leczyć...

Roześmiała się.

— A dyplom? — spytała.

— Mam.

Nie zrozumiała.

— Przyniosłem wtedy dyplom Geny i pokazałem. Wy tłumaczyłem na czym polegał mój plan.

— Dyplom mam. Będę udawał kobietę. Zamieszkaamy razem. Na kawę i chleb zarobię!

Siostra moja rozplakała się i uciekla do kuchni.

— Całą noc błagałem ją na kolanach prawie, żeby się zgodziła.

Nad ranem uległa — powiedziała:

— Dobrze, ale to wyraźne przestępstwo. Niech tam!...

— Miałem więc zostać... kobietą — lekarzem! Miałem leczyć, dobrze leczyć. Postanowiłem też być... czarującą kobietą! — Nieprzystępną oczywiście, pełną tajemniczości, wzbudzającą „pożądanie”...

Wiedziałem doskonale, jak mam zagrać swą rolę. To ma być wielka



— Jak się panu podoba fotografia mojej żony?

— Dobra, chyba to zdjęcie migawkowe?

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo ma usta zamknięte.

gra. W przeciwnym bowiem razie — Brrr.

Wolałem o tym nie myśleć — mówi Duglański.

— Pakowaniem rzeczy zajęła się Jaska. Ja zaś pedzałem po mieście w poszukiwaniu... popularnych podręczników medycyny na „codzienną” — na domowy użytek.

— Trzeba panu wiedzieć — opowiadał „wielki” mistyfikator — że po za pewnymi wiadomościami teoretycznymi, jakie zdobyłem na uniwersytecie, miałem sporo praktyki...

Moja narzeczona była ginekologiem... bardzo często udawałem jej „asystenta”. Wkładałem wówczas biały fartuch, gumowe rękawiczki...

— Ale nie myślałem wtedy, iż ta „praktyka” w tak przedkim czasie przyda mi się... — miałem poza tym niektóre niezbędne narzędzia — własnie i pożyczone od narzeczonej i koleżanek. Teraz pozostały u mnie na stałe. Lecz to chyba względnie mały grzech, co, jak pan myśli?

— W wolnych chwilach odbudowywałem się „próbą” — to znaczy, że udawałem kobietę, młodą doktoreczkę! Ha, ha! — Reżyserem była Jaska. Miała bestial talent i zamiłowanie w tym kierunku, trzeba to jej przyznać!

— Byliśmy prawie jednakowego wzrostu i tuszy. Sukienki siostry parasowały na mnie doskonale. Pantofelki również, chociaż były trochę za ciasne...

W końcu rzeczy były zapakowane. Ustaliśmy termin wyjazdu. No i ograbiliśmy sobie... cel! Oczywiście.

— Karierę lekarską zaczynać musiałem na Podlasiu — o kilkadziesiąt kilometrów od Siedlec w... Chomątowie, w powiatowym mieście.

— A więc stało się, kości rzuczone — mówił Ireneusz Duglański, pochłonięty wspomnieniami swej burzliwej przeszłości.

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

ROZDZIAŁ IX

W którym odbywa się ostatnie polowanie i Mochocki okazuje się złym strzelcem.

Gdy panna Rostkowska po raz pierwszy szła do wysokiego gmachu towarzystwa ubezpieczeń „Ufność”, czuła się tak, jak kogut, którego wiażą za nogę na przynętę dla lisów. Bo czymże była, jeśli nie przynętą? Może było tak, jak jej mówił pułkownik Wojciechowski, a może zgola inaczej? Ile czasu będzie musiała spędzić w ponurym gmachu, żeby wreszcie zatelefonował do niej ktoś z Ministerstwa Spraw Wojskowych i zadał to pytanie, o które chodzi?

Wygłowywany woźny otworzył przed nią oszklone drzwi... Potem szła gdzieś daleko jednym korytarzem, drugim... Potem jakieś schody...

— Nie potrafiłabym stąd wrócić — myślała z zimnym dreszczem — gdybym chciała uciekać. Brr.

— Pan prezes prosi — przerwała jej te rozmy-

72 ślania jakaś urzędniczka.

Potem jakiś starszy pan o nieprzyjemnym wyglądzie coś pytał, ona coś odpowiadała, ale widocznie z sensem, bo poczał jej tłumaczyć, na czym będą polegały jej obowiązki. To było bardzo nieskomplikowane: rano segregowanie listów i oddzielanie korespondencji zaadresowanej na nazwisko prezesa Sterna od korespondencji przychodzącej pod adresem „Ufności”. Z wybranej w ten sposób paczki należało jeszcze otworzyć wszystkie listy, koperty spisać z kartkami listów i tak podać na biurko pana prezesa. Dalej następowały wskazówki co do przyjmowania prywatnych klientów prezesa Sterna.

— Od dziś proszę objąć urzędowanie — zakończył starszy pan podając jej jakieś kluczyki i plik papierów.

I tak znalazła się sama w wielkim pokoju za wielkim biurkiem, obciążona stertami papierów, dwoma telefonami, które warczały na zmianę jak najęte tuż przed wielką tablicą sygnalizacyjną. Urzędniczka, która towarzyszyła jej bez przerwy, zaczęła objaśniać:

— Ten telefon jest wewnętrzny, połączony z naszą centralą, ten drugi większy jest telefonem pana prezesa, przełączanym w razie potrzeby do niego. Te papiery może pani od razu zredukować do minimum: przejrzy je pani jeden po drugim i wszystkie urzędowe odda pani mnie, a wszystkie prywatne prezesa odłoży pani na bok, to pani powiem, gdzie należy je chować.

W tej chwili zawarzał telefon miejski.

— Niech pani przyjmie — rzekła urzędniczka — to pani powiem zaraz, jak należy załatwić:

Panna Rostkowska podjęła słuchawkę:

— Sekretariat prywatny pana prezesa Sterna...

— Mówi Remarque. Proszę powiedzieć panu

prezesowi, że będę u niego za trzy dni o godzinie drugiej w południe. Do widzenia...

— Co z tym robić? — zapytała urzędniczkę.

— Powtórzyc panu prezesowi przy najbliższej sposobności.

Tak objęła urzędowanie. Przeglądając sterty papierów zauważyła małą notatkę z adresem: „Daleka 62 m. 71”, a pod tym jedno słowo: „Złoto”.

Znowu jęknął telefon.

— Sekretariat prywatny pana prezesa Sterna — odezwiała się do słuchawki.

— To dobrze — odparł ktoś, co poznał ją po głosie. — Dwie rzeczy mi są potrzebne: adres wynalazcy sztucznego złota i godzina, w której do prezesa Sterna zgłosi się osobnik nazwiskiem Remarque. Wpadnę do pani jutro i dowiem się, czy pani to już ma. Do widzenia...

Panna Rostkowska rozejrzała się, czy nikt nie widzi jej zaczerwienionej twarzy. Ale urzędniczka, która ją tu przyprowadziła, już wyszła...

Przyszła więc do przekonania, że te telefony na miejskim aparacie brzmią zgola dziwnie. Przecież to już drugi telefon, na który nie dała żadnej odpowiedzi. Nie wiadomo dlaczego przypominał się jej major Kowalski, jego fajka i duże zęby, które tak często odsłaniał szczery uśmiech, gdy z nią rozmawiał. Nie wiadomo dlaczego zestawiała go z Mochockim...

I nie po raz pierwszy myślała, że wszystko, co się stało w Katowicach, to był sen, który wydawał się jej coraz bardziej... nieprzyjemny. Jakież takie nieporozumienie, które należało wyjaśnić dla dobra wszystkich: Mochockiego, panny Ośmińskiej, majora Kowalskiego, a wreszcie dla dobra...

Ale tu sama urwała tę myśl...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów miedzyimiastowych 3-25-09

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstom — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm; miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.